MIESIĘCZNIK SAMORZĄDOWY

ŻYCIE GMINY KRZEMIENIEWO

Czerwiec 2020

Nr 190 ISSN 1733-4551 www.gazeta.krzemieniewo.pl Cena 2 zł

Egzaminy w czasach pandemii

W dniach od 16 do 18 czerwca w placówkach oświatowych w Pawłowicach, Drobninie, Nowym Belęcinie, a także Zespole Szkół Specjalnych w Górznie uczniowie ósmych klas pisali testy sprawdzające ich wiedzę zdobytą w trakcie nauki w szkole podstawowej.

Pierwszego dnia egzaminów pisano testy z języka polskiego. W kolejnych dwóch dniach przyszedł czas na matematykę i język obcy. Wyniki testów są bardzo ważne, gdyż są brane pod uwagę przy rekrutacji do szkół średnich.

W tym szczególnym dla każdego ósmoklasisty okresie wybraliśmy się w ostatni dzień egzaminów do Szkoły Podstawowej w Pawłowicach. W budynku wszystko było dopięte na ostatni guzik, a uczniowie lekko zestresowani, ale w bardzo dobrych humorach czekali na wejście i zmierzenie się z językiem obcym.

- Dla mnie pytania w dwóch poprzednich dniach egzaminów nie były specjalnie trudne. Nie zawsze było łatwo podejść samemu do nauki w domu, ale jakoś się zmobilizowałem. Myślę, że więcej czasu poświęciłem na przygotowania do języka polskiego, podczas których przypominałem sobie wszystkie lektury z VII i VIII klasy. Do egzaminów podszedłem na luzie. Stwierdziłem, że napiszę, jak umiem. Już złożyłem wniosek o przyjęcie do I Liceum Ogólnokształcącego w Lesznie - **powiedział Fabian Naskręt, jeden ze zdających.**

- Egzamin odbywa się w bardzo trudnym czasie dla nas wszystkich, przy wielu obostrzeniach, które musimy spełnić: Głównego Inspektora Sanitarnego, ministra edukacji narodowej i wójta gminy Krzemieniewo, który również wydaje zarządzenia związane z tym, co dzieje się na terenie gminy. Jest to trudny czas dla młodzieży, ponieważ trzy miesiące byli na nauce zdalnej, w związku z czym zajęcia były prowadzone, ale była to nowa rzeczywistość, której się tak naprawdę uczymy. Nauczyciele starali się, najlepiej jak potrafili, aby wszystkich zmobilizować. Młodzież, jeżeli chciała, to naprawdę miała możliwość dobrze przygotować się do egzaminów. Pierwszego swojego tak bardzo ważnego egzaminu, który decyduje o tym, jak będzie wyglądała ich dalsza ścieżka kształcenia, a może w przyszłości i wybór zawodu. Szkoła spełniła wszystkie warunki związane z zabezpieczeniem, aby było szczególnie bezpiecznie dla naszych uczniów, ale też pracowników szkoły. Oprócz sal, które zostały wcześniej zgłoszone, musieliśmy podzielić młodzież na mniejsze grupy, w których liczba uczniów nie mogła przekroczyć 12 osób, w związku z czym egzaminy były pisane w trzech salach. Oprócz tego był też obowiązek założenia maseczek lub przyłbic, a także rękawiczek do momentu, kiedy młodzież nie usiądzie już na swoich miejscach. Do tej pory to uczniowie losowali miejsca, a teraz robił to nauczyciel. Oczywiście była też dezynfekcja przy wejściu i zachowanie bezpiecznej odległości. Każdy z uczniów zjawił się z własnym długopisem i przyborami. W naszej szkole do egzaminu przystąpiło w tym roku 25 uczniów - **podsumowała Mirosława Graf, dyrektorka pawłowickiej szkoły.**

Wszystkim naszym ósmoklasistom życzymy udanych wakacji oraz dostania się do swoich wymarzonych szkół.

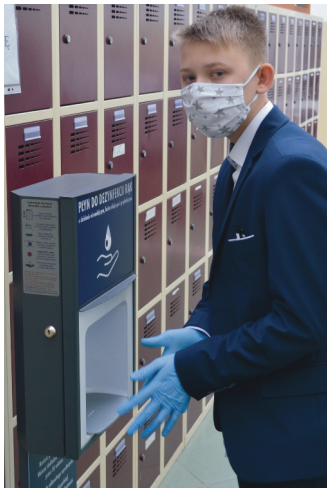

Przyszli na świat

W „Życiu Gminy Krzemieniewo” proponujemy naszym Czytelnikom sympatyczną rubrykę "Przyszli na świat". Dzięki niej będziecie mogli poinformować nas o bardzo ważnym i radosnym momencie w waszym życiu - narodzinach dziecka.

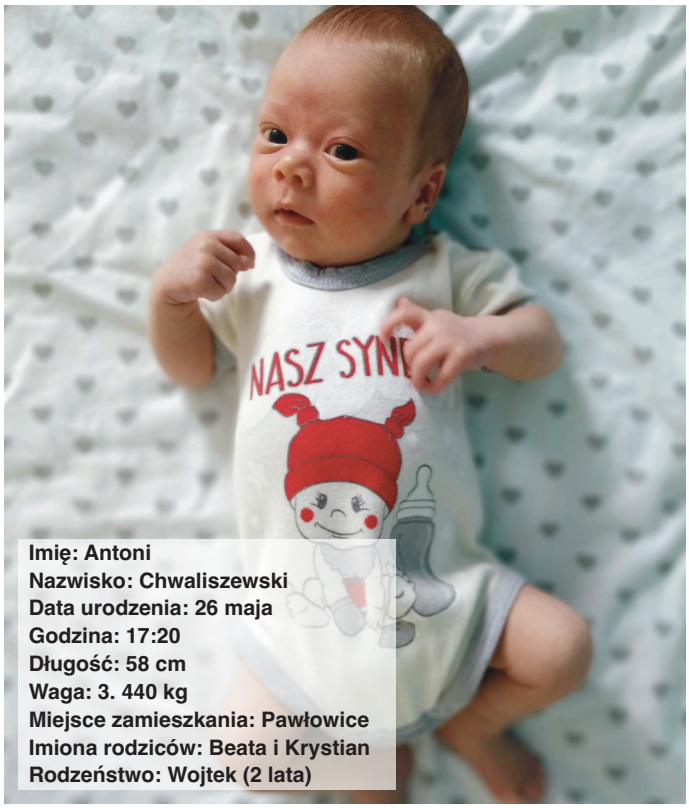

Imię: Antoni
Nazwisko: Chwaliszewski
Data urodzenia: 26 maja
Godzina: 17:20
Długość: 58 cm
Waga: 3. 440 kg
Miejsce zamieszkania: Pawłowice
Imiona rodziców: Beata i Krystian
Rodzeństwo: Wojtek (2 lata)

Imię: Zofia
Nazwisko: Juszczak
Data urodzenia: 20 kwietnia
Godzina: 10:23
Długość: 55 cm
Waga: 3. 650 kg
Miejsce zamieszkania: Bojanice
Imiona rodziców: Anna i Mateusz
Rodzeństwo: Jasiu (3 lata)

Imiona: Józef i Franciszek
Nazwisko: Wawrzyniak
Data urodzenia: 4 maja
Godzina: 14:53 / 15:01
Długość: 51 cm / 54 cm
Waga: 2. 890 kg / 3. 290 kg
Miejsce zamieszkania: Lubonia
Imiona rodziców: Joanna i Jakub
Rodzeństwo: Maja (21 miesięcy)

Aby to zrobić, należy przesłać nam zdjęcie swojej pociechy oraz kilka krótkich informacji: imię i nazwisko dziecka, datę urodzenia, wagę, miejsce zamieszkania, imiona rodziców.

Zdjęcia i pozostałe informacje możecie przesyłać korzystając z formularza kontaktowego z naszą gazetą, znajdującego się na stronie www.gck.krzemieniewo.pl (menu NASZA GAZETA -> PRZEŚLIJ MATERIAŁY) lub poinformować nas na stronie "Dzieje się w gminie Krzemieniewo" (Facebook).

Jest jeszcze jeden bardzo ważny warunek! W związku z ochroną danych osobowych, wynikającą z rozporządzenia RODO, należy nam dostarczyć pisemną zgodę na publikację wizerunku i danych dziecka. Taką zgodę i podpisy rodziców można zostawić w Gminnym Centrum Kultury w Krzemieniewie lub bibliotece w Pawłowicach. Czekamy na wasze zgłoszenia.

Przyroda potrafi nam sprawiać różne niespodzianki, niekiedy w postaci nietypowego "sąsiada". Pan Hubert mieszka w parku w Oporowie. W bezpośrednim sąsiedztwie jego domu znajduje się staw, który na swoje miejsce zamieszkania wybrał sympatyczny żółwik. Żyje tu już od dobrych kilku lat. Prawdopodobnie ktoś go tu kiedyś porzucił, a on pokazał, że w oporowskim środowisku radzi sobie całkiem dobrze.Pan Hubert doszukał się nawet kilku informacji na jego temat. Okazuje się, że jest to żółw ostrogrzbiety, który w warunkach naturalnych żyje w Ameryce Północnej. Wszystko wskazuje na to, że ten w Oporowie to samiec. Pan Hubert zdradza z uśmiechem, że jedną z ulubionych czynności żółwika jest wygrzewanie się w promieniach słońca. Na zdjęciu Daria, córka pana Huberta, wraz z nietypowym "sąsiadem".

Eko-Trans
Tomasz Andrzejczak
- WYWÓZ SZAMB
- NIECZYSTOŚCI PŁYNNYCH
- GNOJOWICY
- TRANSPORT

Tel: 667 435 384
Rębowo 30
63-840 Krobia

Duża inwestycja w Krzemieniewie

W dniu 29 maja w Urzędzie Gminy w Krzemieniewie podpisana została umowa na projekt i wykonanie przebudowy drogi powiatowej - ul. Dworcowej w Krzemieniewie. Spółka Drogbud Gostyń ma czas na wykonanie kontraktu do 30 czerwca 2021 roku.

Przetarg na projekt i przebudowę odcinka ul. Dworcowej w Krzemieniewie długości około 1,9 km, w tym przebudowę fragmentu chodnika oraz przebudowę części chodnika na ciąg pieszo - rowerowy wygrała spółka Drogbud Gostyń. Jezdnia dziś o zmiennej szerokości (od 5,6 do 7,3 m) zostanie ujednolicona do 6 m. Inwestycja będzie kosztować 3. 147. 500 zł, z czego połowę stanowić będzie dotacja z Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich. Kwotę 600. 000 zł przekaże gmina Krzemieniewo, a pozostała część środków będzie pochodzić z budżetu powiatu leszczyńskiego. W chwili obecnej trwają prace projektowe. W związku z realizacją inwestycji zostanie wyciętych 20 drzew znajdujących się po lewej stronie jadąc w kierunku krajowej dwunastki. W zamian Starostwo Powiatowe dokona nasadzenia drzew w podwójnej ilości.

W dniu 29 maja w Krzemieniewie kierownik Zarządu Dróg Powiatowych w Lesznie Marian Kaczmarek podpisał umowę z członkami Zarządu Spółki Drogbud Gostyń Jerzym Nawrockim i Remigiuszem Dypczyńskim. W spotkaniu z przedstawicielami wykonawcy na temat harmonogramu prac uczestniczyli: wójt gminy Krzemieniewo Radosław Sobecki, przewodniczący Rady Powiatu Leszczyńskiego Jan Szkudlarczyk, starosta leszczyński Jarosław Wawrzyniak, wicestarosta Maciej Wiśniewski i skarbnik powiatu Marcin Wydmuch.

Na odcinku od ul. Brylewskiej wzdłuż pawilonu handlowego w kierunku do ronda ma powstać ciąg pieszo - rowerowy.

Projekt inwestycji zakłada powstanie nowego chodnika na odcinku od apteki do ronda.

Na dobry start 300 złotych

Rusza kolejna edycja programu "Dobry Start", w ramach którego przyznawane jest 300 zł jednorazowego wsparcia dla wszystkich uczniów rozpoczynających rok szkolny. Rodziny otrzymają świadczenie bez względu na dochód. Szacuje się, że w naszej gminie skorzysta z niego około 1200 dzieci.

Świadczenie "Dobry Start" przysługuje raz w roku na dziecko uczące się w szkole, aż do ukończenia przez nie 20. roku życia. Dzieci niepełnosprawne, uczące się w szkole, otrzymają świadczenie do ukończenia przez nie 24. roku życia.

Aby otrzymać wsparcie, należy złożyć wniosek. Może to zrobić matka, ojciec, opiekun prawny dziecka lub opiekun faktyczny dziecka (opiekun faktyczny to osoba faktycznie sprawująca opiekę nad dzieckiem, która wystąpiła do sądu opiekuńczego o przysposobienie dziecka). Wniosek o świadczenie dla dzieci, które przebywają w pieczy zastępczej, składa rodzic zastępczy, osoba prowadząca rodzinny dom dziecka lub dyrektor placówki opiekuńczo - wychowawczej.

Wniosek o świadczenie "Dobry Start" można składać on-line od 1 lipca przez Portal Informacyjno - Usługowy Emp@tia na stronie https://empatia. mpips. gov. pl/, przez bankowość elektroniczną lub portal PUE ZUS oraz od 1 sierpnia także drogą tradycyjną (w formie papierowej) bezpośrednio w Gminnym Ośrodku Pomocy Społecznej przy ul. Brylewskiej 6 w Krzemieniewie lub za pośrednictwem poczty. Wniosek należy złożyć do 30 listopada.

Wnioski o świadczenie dla dzieci przebywających w pieczy zastępczej są z kolei przyjmowane przez Powiatowe Centra Pomocy Rodzinie.

Złożenie wniosku w lipcu lub sierpniu gwarantuje wypłatę świadczenia nie później niż do 30 września. Gdy wniosek zostanie złożony w kolejnych miesiącach (we wrześniu, październiku lub listopadzie), to wsparcie trafi do rodziny w ciągu dwóch miesięcy od złożenia wniosku.

Świadczenie "Dobry Start" nie przysługuje na dzieci uczęszczające do przedszkola oraz dzieci realizujące roczne przygotowanie przedszkolne w tzw. zerówce w przedszkolu lub szkole. Program "Dobry Start" nie obejmuje również studentów.

Kolejne inwestycje w Drobninie

Prace związane z największym remontem w historii drobnińskiego kościoła trwają w najlepsze. Oprócz robót obejmujących wymianę elewacji rozpoczęto budowę nowych toalet, które wreszcie zapewnią odpowiedni komfort udającym się za potrzebą parafianom. Do powstającego obiektu doprowadzono już wodę i kanalizację. Nowe toalety będą przystosowane do osób niepełnosprawnych. Będą też oddzielne wejścia dla pań i panów. Planuje się zamontowanie ogrzewania budynku.

Do drobnińskiej parafii dotarł również nowy i okazały dzwon, który wykonała Pracownia Ludwisarska Jana Felczyńskiego. Firma z Taciszowa już od 200 lat produkuje i dostarcza dzwony na cały świat.

Drobniński dzwon będzie napędzany za pomocą nowoczesnej automatyki, a jego bicia będziemy słuchać codziennie o pełnych godzinach między 7 a 21. Dzwon waży 25 kg. Z jednej strony znajduje się wizerunek obrazu z Jasnej Góry z inskrypcją "SUB TUUM PRAESIDIUM", a z drugiej strony napis "Błogosław Panie wszystkim, do których mnie posłałeś A.D. 2019".

W metryce dzwonu możemy wyczytać, iż narodził się 13 grudnia 2019 roku o godz. 21:15 w obecności pana Zbigniewa Felczyńskiego - właściciela Ludwisarni Felczyńskich.

Odwołano dożynki

W trudnych czasach pandemii koronawirusa zostaliśmy zmuszeni do rezygnacji z wielu imprez i wydarzeń, w których w normalnych okolicznościach chętnie wzięlibyśmy udział. Po cichu liczyliśmy, że dzięki kolejnym etapom odmrażania gospodarki uda nam się miło spędzić czas na tradycyjnych dożynkach. Niestety, również dla miłośników tego typu zabaw nie mamy dobrych wiadomości.

Na zebraniu sołtysów z wójtem gminy, zorganizowanym 10 czerwca w Urzędzie Gminy, podjęto wspólną decyzję o rezygnacji z organizowania w tym roku święta plonów w naszych sołectwach.

Szereg trudnych do spełnienia wymogów dotyczących m. in.: maksymalnej liczby uczestników (150 osób), imiennego odnotowania każdego uczestnika, stałej dezynfekcji ubikacji sprawiło, że sprawne przeprowadzenie takiej imprezy jest w praktyce niemożliwe.

- Decyzja o odwołaniu dożynek była wspólną decyzją wszystkich sołtysów podjętą po konsultacji z władzami gminy. Zgadzam się z tym stanowiskiem całkowicie, choć nie ukrywam, że bardzo mi szkoda, bo to druga impreza, którą musimy odwołać z powodu pandemii. Na czerwiec mieliśmy zaplanowany festyn z okazji Dnia Dziecka, miał być dzień z postaciami z bajek Disneya, konkurs dla grup cheerleaderek i wiele innych atrakcji. Jednak sytuacja, jaka była w kwietniu i maju, nawet nie pozwoliła nam się przygotowywać, więc naturalnie przekładamy tę imprezę na przyszły rok. Gdy rząd zaczął znosić obostrzenia, pojawiła się nadzieja, że tego lata uda się zorganizować chociaż dożynki z jakimiś atrakcjami dla dzieci. Planowaliśmy je na koniec sierpnia. Niestety, gdy zobaczyłam warunki, jakie stawia GIS organizatorom imprez na świeżym powietrzu, stwierdziłam, że nie jesteśmy w stanie tego zrobić. Odpowiedzialność, jaka spadłaby na sołtysów organizujących tego typu imprezę, jest ogromna. Spis wszystkich uczestników to pierwszy punkt praktycznie nie do wykonania, zeszłego roku przyjechało do nas wiele osób z innych miejscowości, a nawet innych gmin. Nie byłabym w stanie kontrolować ilości ludzi na otwartym terenie. Uważam, że nie warto ryzykować, zdrowie jest najważniejsze. Podejdźmy do tego w ten sposób, że poświęcimy jedno lato, aby móc bawić się wspólnie jeszcze wiele lat. Oczywiście jeżeli sytuacja zacznie się uspokajać i uda się pokonać wirusa, co wcale nie jest niemożliwe, bo co rusz słyszymy o testach nowych leków, to na spokojnie pomyślimy o możliwych formach spotkań dla mieszkańców. Być może przepisy nagle złagodnieją i na koniec lata uda nam się coś zorganizować - **mówi Milena Stachowiak, sołtyska Mierzejewa.**

W związku z powyższym nie pozostaje nam nic innego, jak cierpliwie czekać na dożynkowe imprezy w 2021 roku, na których z całą pewnością wybawimy się podwójnie.

+ + + + + POŻEGNANIE + + + + +

W ostatnich tygodniach w naszej gminie na zawsze odeszli:

24.05 - Zofia Maciejczyk, Krzemieniewo (lat 81)
30.05 - Czesława Skrzypczak, Lubonia (lat 87)

Życie Gminy Krzemieniewo

Wydawca: Gminne Centrum Kultury w Krzemieniewie, ul. Zielona 6
Redakcja: GCK Krzemieniewo, ul. Zielona 6, tel. 65 536 06 77
Skład: HALPRESS, ul. Ostroroga, 64-100 Leszno - www.halpress.eu
Druk: TRANSMAR Leszno ***Nakład 850 sztuk***
Redaktor naczelny: Damian Marciniak
Przesyłanie materiałów do gazety: www.gazeta.halpress.eu/dodaj

Fotowoltaika - ekologia, która się opłaca

Energia elektryczna ze Słońca - brzmi intrygująco, prawda? W naszym artykule przyjrzymy się bliżej, jak działa fotowoltaika oraz jakie korzyści możemy osiągnąć dzięki jej zastosowaniu w naszych domach i firmach.

Fotowoltaika to proces wytwarzania energii elektrycznej z darmowego promieniowania słonecznego. Obecnie rozwój fotowoltaiki następuje bardzo dynamicznie, a Słońce stanowi trzecie co do wielkości źródło energii odnawialnej na świecie. Energia słoneczna może być wykorzystywana do zasilania niewielkich urządzeń przenośnych, a także do ogrzewania pomieszczeń oraz podgrzewania wody w budynkach mieszkalnych. Każdy z nas może czerpać korzyści z naturalnego źródła energii także do zasilenia swoich urządzeń domowych wychodząc naprzeciw postępującej degradacji środowiska naturalnego oraz stale rosnącym cenom prądu.

Jak działa fotowoltaika? Podstawowym elementem instalacji są ogniwa fotowoltaiczne, które aby mogły wytwarzać większą ilość energii, łączy się w moduły fotowoltaiczne. W ogniwach zachodzi zjawisko fotowoltaiczne, dzięki któremu energia ze Słońca zostaje przekształcona w prąd stały. Ogniwa są układami zbudowanymi z materiału półprzewodnikowego, najczęściej krzemu. Grupa modułów zasilająca jeden falownik tworzy panel fotowoltaiczny.

Prąd powstały w modułach zostaje przekazany do falownika, którego zadaniem jest przekształcenie go na prąd zmienny i dzięki temu możliwe jest zasilanie naszych domowych sprzętów energią elektryczną. Ponadto falownik dokonuje kontroli pracy naszej mikroelektrowni. Oznacza to, iż na bieżąco dopasowuje on parametry generowanego prądu do parametrów domowej sieci, a także ulega wyłączeniu w momencie wykrycia jakiejkolwiek awarii. Monitoruje on także wszelkie parametry, które mogą być dla nas użyteczne, do analizy działania fotowoltaiki.

Może się zdarzyć tak, iż energii wytworzonej przez naszą mikroelektrownię będzie za dużo lub za mało w stosunku do naszego zapotrzebowania. W pierwszym przypadku nadmiar energii zostaje przekazany do sieci energetycznej, a my możemy odebrać 80 lub 70 proc. wyprodukowanej przez nas energii (zależnie od mocy instalacji). Jest to związane z systemem opustów dla prosumentów, czyli osób wytwarzających energię na użytek własny.

Montując instalację fotowoltaiczną możemy zdecydować się na umiejscowienie jej na dachu lub działce wokół domu. Ważne, aby wybierając ich lokalizację pamiętać o kilku uniwersalnych zasadach.

Moduły fotowoltaiczne w Polsce zaleca się kierować w stronę południową. Jest to optymalne ułożenie modułów zapewniające nam największy uzysk energii elektrycznej. Oczywiście nie zawsze możemy sobie na takie rozwiązanie pozwolić, dlatego możemy je ustawić również w innych kierunkach. Takie ustawienie pozwoli nam również na produkcję energii elektrycznej, jednak uzyski będą niższe niż w sytuacji, gdy moduły skierowane są na południe. Jedynym kierunkiem, w którym nigdy nie montuje się modułów, jest kierunek północny.

Ilość energii elektrycznej wyprodukowanej przez naszą instalację w dużej mierze zależy także od kąta nachylenia modułów fotowoltaicznych. Związane jest to po raz kolejny z naszym położeniem geograficznym. Warto przy tym zauważyć, iż kąt padania promieni słonecznych nie jest stały, ponieważ latem Słońce znajduje się znacznie wyżej nad horyzontem niż ma to miejsce zimą. O ile to możliwe, moduły powinny być ustawione pod kątem około 30 - 35° względem Ziemi, gdyż przy takim ustawieniu instalacja fotowoltaiczna wyprodukuje największą ilość energii z zainstalowanej mocy.

Planując montaż instalacji powinniśmy też przeanalizować teren pod kątem potencjalnego zacienienia i zadbać o to, aby obiekty znajdujące się w bliższej i dalszej odległości nie rzucały cienia na powierzchnię modułów. Dotyczy to zarówno elementów dachu takich jak: kominy, anteny lub lukarny, ale także budynków lub drzew w naszej okolicy.

Bez wątpienia ważnym jest, aby nasza instalacja znajdowała się w miejscu o odpowiedniej wytrzymałości i stabilności. Przed montażem każdy dach jest analizowany przez certyfikowanego konstruktora budowlanego, który bada nośność dachu i zaleca on wzmocnienie jego konstrukcji w sytuacji, gdy nie nadaje się on pod montaż paneli. W przypadku instalacji na gruncie ważnym jest, aby nie montować jej na terenach podmokłych i zalewowych oraz w miejscach, gdzie w ziemi prowadzona wcześniej została infrastruktura m. in. w postaci sieci gazowej

O faktyczne korzyści z zastosowania fotowoltaiki zapytaliśmy Macieja Skrzypczaka z Drobnina, którego firma Hardmetal - PV działa w branży fotowoltaicznej od dziewięciu lat.

- *Instalacje fotowoltaiczne są niezawodne i bezpieczne. Są przyjazne dla środowiska naturalnego, nie generują hałasu i zanieczyszczeń. Przydomowa instalacja fotowoltaiczna pozwala uniezależnić się od rosnących cen energii. Koszty zamontowania mikroinstalacji są dobierane indywidualnie, według zapotrzebowania oraz uwarunkowań technicznych domu lub budynku. Standardowo kwota wydana na instalację fotowoltaiczną wraca się po 5 - 8 latach. Po odliczeniu dotacji z rządowego programu "Mój Prąd", wynoszącej 5 tysięcy złotych, oraz 17 proc. owej ulgi termomodernizacyjnej, poniesione koszty zwrócą się szybciej. Dobrze zaprojektowana i zamontowana instalacja fotowoltaiczna obniży nam rachunki do minimalnej opłaty stałej, to jest 18 złotych na dwa miesiące (w przypadku domu jednorodzinnego). Firmy jak i gospodarstwa mogą się rozliczać na zasadach prosumenckich, tak jak w domach jednorodzinnych, co oznacza, że 80 proc. nadwyżki wyprodukowanej latem można odebrać zimą, gdy słońca jest mniej. W ten sposób niskie rachunki otrzymuje się przez cały rok. Rolnicy mają również ulgi z programu "Agroenergia", w ramach którego można otrzymać nawet do 40 proc. zwrotu inwestycji. Montując swoją mikroelektrownię dajemy sobie możliwość zrezygnowania - z płyty gazowej na rzecz płyty indukcyjnej i z pieca gazowego lub węglowego na rzecz ogrzewania elektrycznego, dzięki czemu nasza instalacja ogranicza koszty utrzymania domu do minimum* - **tłumaczy Maciej Skrzypczak**, którego firma tylko w naszej gminie zamontowała już kilkanaście instalacji fotowoltaicznych, a kilkadziesiąt kolejnych planuje zamontować jeszcze do końca tego roku.

Tak więc temat jest modny, a potencjalnymi oszczędnościami zdecydowanie przyciąga wszystkich tych, którzy potrafią liczyć. Z całą pewnością warto bliżej zainteresować się sprawami fotowoltaiki, o której można wiele przeczytać na stronie facebookowej firmy Hardmetal - PV

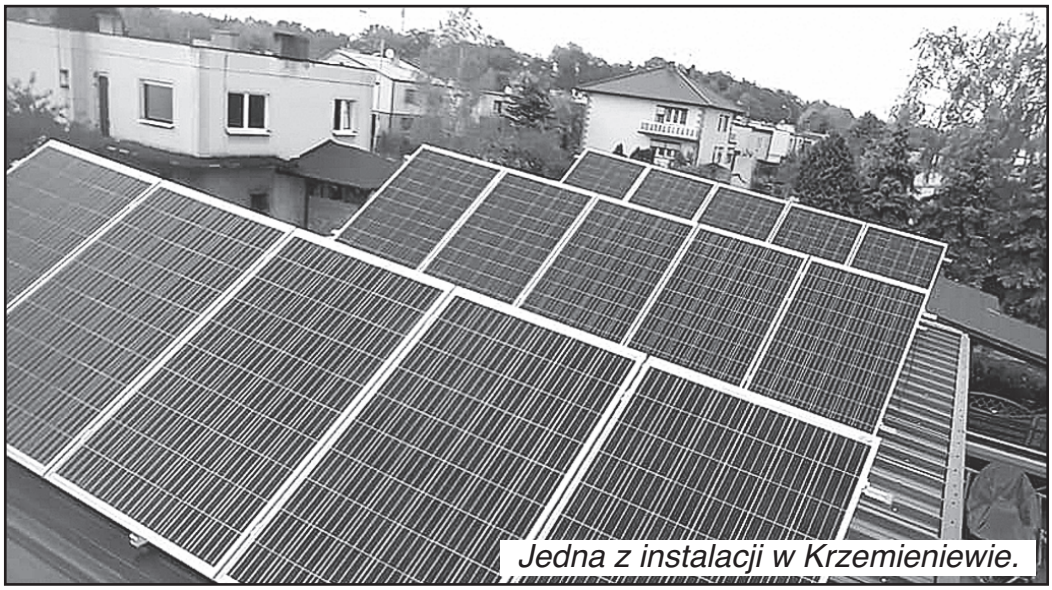

Jedna z instalacji w Krzemieniewie.

Wspólnie przez 65 lat

To niebywałe szczęście i radość móc świętować wspólne 65 lat życia. Pani Czesława ma 84 lata, a jej mąż Emil 85. Są uśmiechnięci, sprawni i szczęśliwi. Jeszcze dzień przed naszą wizytą bawili się na parapetówce u wnuczki.

- Trzeba używać świata, dopóki służą lata - **mówi żartobliwie Emil Majka z Pawłowic.**

Obydwoje przyjechali do Pawłowic z Podhala, z miejscowości Łukownica koło Limanowej. Trafili tu za pracą. Pawłowicki Instytut szukał wówczas młodych ludzi do pracy sezonowej w całym kraju. W ich rodzinnej wsi na taki wyjazd zdecydowało się sześć osób, w tym brat i kuzyn pani Czesławy. Najpierw, we wrześniu 1955 roku, przyjechała tu pani Czesława, ale już w kwietniu następnego roku dołączył do niej mąż.

Pochodzą z rolniczych rodzin, a więc praca w rolnictwie nie była im obca. Młodzi znali się od zawsze. Chodzili do tej samej szkoły, a ich mamy się przyjaźniły. Pan Emil bardzo wcześnie opuścił dom rodzinny. Za chlebem ruszył do Bielska - Białej, Nowej Huty, Tych. A imał się różnych zawodów. Pracował w cegielni, papierni i budowlance. W jednym z zakładów w dowód uznania już w wieku 17 lat został brygadzistą.

Ślub odbył się w kościółku w górach. Uroczystość cywilną urządzili 14 maja, a sakramentalne "tak" powiedzieli sobie 27 czerwca 1955 roku. Do dziś z uśmiechem wspominają swoje wesele, które góralskim zwyczajem trwało cały tydzień.

- Wesele zaczęło się w poniedziałek o godzinie dziesiątej, a zakończyło w poniedziałek następnego tygodnia. Goście przychodzili się bawić codziennie. Orkiestra spała przez ten czas na sianie w stodole - wspomina pan Emil.

Od tamtych dni minęło już 65 lat, które małżonkowie w całości spędzili w Pawłowicach. Przez ten czas nie brakowało tęsknoty za Podhalem, ale w miarę, jak rodziły się kolejne dzieci, a oni poznawali lepiej mieszkańców, coraz bardziej czuli się tu jak u siebie, a Pawłowice stały się z czasem ich miejscem na ziemi.

Pani Czesława pracowała w oborze przy dojeniu krów. Dorabiała sobie również w polu. W 1968 roku przeniosła się do pralni, gdzie doczekała emerytury. Łącznie przepracowała 37 lat.

Pan Emil też zaczynał w oborze, ale po trzech latach znalazł zatrudnienie w brygadzie remontowo - budowlanej. Po ukończeniu kursów został brygadzistą, a następnie majstrem. Przechodząc na emeryturę miał 40 - letni staż, z którego 35 lat to czas spędzony w pawłowickim Instytucie. Dalej był jednak aktywny i jeszcze przez 10 lat pracował w Spółdzielni Mieszkaniowej, w której do dzisiaj jest w Zarządzie.

Jubilaci najpierw mieszkali "na koszarach". W małym mieszkanku, gdzie był tylko pokój i kuchnia, urodziła się czwórka dzieci. Ostatnia córka przyszła na świat, gdy mieszkali już w bloku. Później przeprowadzili się jeszcze raz i zamieszkali w nowym czterorodzinnym budynku, które dla swoich pracowników stawiał Instytut.

Najtrudniejszym momentem w ich życiu była bez wątpienia śmierć półrocznego synka. Jeszcze dzisiaj oczy zachodzą łzami na wspomnienie tych chwil.

Największą radością jubilatów są dzieci, wnuki i prawnuki. Państwo Majkowie wychowali cztery córki. Wszystkie założyły rodziny. Dziadkowie doczekali się już 11 wnucząt i 11 prawnucząt. Bardzo lubią ich wizyty i rodzinne spotkania. W święta wszyscy starają się odwiedzać dom w Pawłowicach, a zatem w tym szczególnym czasie drzwi niemal się tu nie zamykają. Kilkoro wnucząt pracuje, mieszka i uczy się w Anglii, a dziadkowie nie jeden raz ich tam odwiedzali. Z rodzicami mieszka najmłodsza córka z mężem i wnukiem.

Jubilaci są w Pawłowicach bardzo znani. Pan Emil udzielał się przed laty w komitetach rodzicielskich przedszkola i szkoły. Przez 40 lat był też skarbnikiem w OSP, gdzie do dziś jest strażakiem wspierającym. Skarbnikiem z 40 - letnim stażem był również w LZS Pawłowice. Oprócz tego przewodniczył Komitetowi Sklepowemu GS i był w Zarządzie Koła Emerytów i Rencistów. Był też wieloletnim sędzią lekkoatletycznym. Troszkę się tych społecznych funkcji nazbierało. Pan Emil potrafił jednak umiejętnie połączyć życie rodzinne, zawodowe i działalność społeczną. A przecież państwo Majkowie mieli też kawałek ziemi, hodowało się kury, świnie, krowę, był ogród. Jak się jednak coś lubi, to czas zawsze się znajdzie.

Za swoją działalność zawodową i społeczną pan Emil otrzymał wiele odznaczeń. Do najcenniejszych należą: Złoty Krzyż Zasługi, medale "Za Zasługi dla Województwa Wielkopolskiego", Medal 40 - lecia, a także Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski.

Wielką pasją pana Emila jest karciana gra w kopa. Nauczył się jej po przeprowadzce do Pawłowic i jest jej wierny do dziś. Jeździ niemal na wszystkie okoliczne turnieje, z których bardzo często wraca z nagrodami, niekiedy bardzo oryginalnymi jak: indyki, kaczki i półtusze. Startował nawet w Mistrzostwach Polski, gdzie zajął bardzo dobre miejsce. Należy również do kilkuosobowej grupy miłośników tej gry, którzy od kilku lat raz w tygodniu spotykają się w Lesznie na wspólnym graniu. W jej skład wchodzą m. in.: wieloletni trener leszczyńskich bokserów Albin Pudlicki oraz dawny trener piłkarzy Lecha Poznań Jan Stępczak. Pan Emil nie odpuści też żadnego meczu piłkarskiego w telewizji. Stara się również odwiedzać stadion piłkarski w Pawłowicach. Od dawna kibicuje leszczyńskim żużlowcom.

Mimo słusznych już lat jubilaci są dalej pełni energii i życia. Są uśmiechnięci i zadowoleni z tego, co dał im los. Dalej są blisko swego ukochanego Podhala, gdzie starają się jeździć kilka razy w roku. Są to zawsze dłuższe wizyty, nawet na cały miesiąc. Nie może być jednak inaczej, gdyż również tam są bardzo lubiani i co chwilę zapraszani w odwiedziny przez znajomych i krewnych. Lubią tam chodzić na grzyby, znają przecież te tereny bardzo dobrze. Pan Emil mówi, że u brata na Podhalu ma na stałe swój pokój, który zawsze na nich czeka. Można więc śmiało powiedzieć, że jubilaci mają dwa domy - jeden w Pawłowicach, a drugi na Podhalu.

Pięć lat temu diamentowe gody obchodzili w swym podhalańskim kościółku i na imprezie na przeszło sto osób. Tym razem miało być podobnie. Niestety, plany pokrzyżował koronawirus. Nie zabraknie jednak spotkania z najbliższymi w zdecydowanie mniejszym gronie i w Pawłowicach. Jaki był ich przepis na udane wspólne życie?

- Nie biła mnie i nie wyzywała. Może dlatego, że często nie było mnie w domu - odpowiada w swoim żartobliwym stylu pan Emil.

- Dobrze ze sobą żyjemy, z ludźmi też. Niczego już nie chcemy zmieniać. Niech jest tak jak jest - mówią małżonkowie.

Państwu Majkom życzymy kolejnych wspólnych lat w zdrowiu i szczęściu. Już teraz zaznaczamy sobie w grafiku spotkanie za pięć lat - na świętowaniu wspólnych 70 lat!!

Kobieta pełna pomysłów

Decoupage, inaczej dekupaż, to ciekawa technika zdobienia przedmiotów z drewna, szkła czy porcelany. Można w tym celu wykorzystać gotowe wzory - serwetki, które stosuje się nie tylko do dekoracji małych przedmiotów, ale też mebli. Osób zainteresowanych tą techniką ciągle przybywa, a jedną z nich jest Danuta Olejniczak z Garzyna.

Wszystko zaczęło się dziesięć lat temu od zrobienia styropianowych bombek na choinkę. Od tego czasu udało się zrealizować wiele różnorodnych projektów. Głównym polem działania były stare meble, które bardzo lubi. Poczynając od stoliczków, krzesełek i półeczek, a kończąc na kredensach, lustrach i stołach. W każdym przedmiocie można coś zmienić, upiększyć, tchnąć w niego nowe życie. Znakomitym źródłem pozyskiwania mebli, które mają to przysłowiowe "coś", są hale sprzedażowe w podkościańskim Czaczu. Można tam znaleźć dosłownie wszystko. Pani Danuta tylko spojrzy na przedmiot i już wie, co z nim zrobi. Gdy jest ładna pogoda, można ją najczęściej spotkać na przydomowym tarasie, gdzie z wielkim zaangażowaniem zajmuje się obróbką mebli. Przydają się wówczas: papier ścierny, lakiery, kleje, farba akrylowa. Nieobce są jej przy tym typowo męskie narzędzia, jak chociażby szlifierka. Jedną z ciekawszych prac jest bez wątpienia zegar ścienny, który wykonała z palet.

W swojej pracy potrafi się bezgranicznie zatracić i zgubić rachubę czasu. Ile to już razy mąż prosił ją w nocy, aby kończyła i poszła spać.

- Ja przy tym odpoczywam, obojętnie jak bardzo byłabym zestresowana.

Wszystkiego nauczyła się sama. Nieocenionym źródłem wiedzy okazał się internet. To dzięki niemu poznała wszelkie tajniki sztuki decoupage. Może tu również wymieniać się swoimi uwagami i doświadczeniami z innymi, a także czerpać inspiracje. Na kilka swoich prac znalazła tu nawet kupców, którym spodobały się m. in. obrazy z aniołami, szkatułki, a także domek z szufladkami w charakterze adwentowego kalendarza.

Z techniką decoupage jest już tak, że zawsze można coś w danej pracy ponownie zmienić. Tak naprawdę trudno uznać, że jakieś dzieło jest już skończone, gdyż za pół roku może przyjść na nie zupełnie inny pomysł. Często coś zatem poprawia.

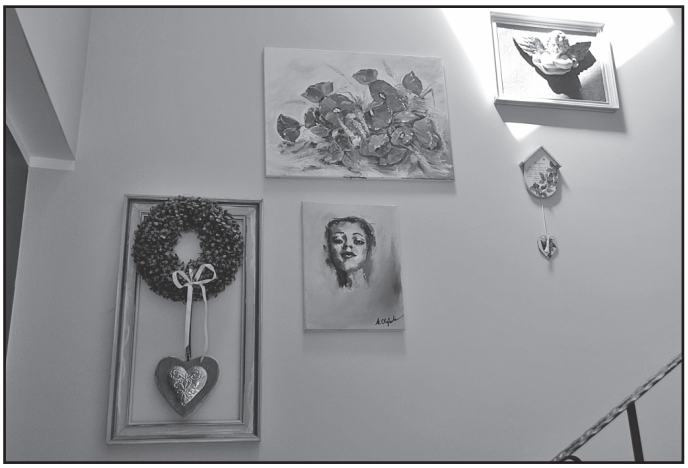

- Mąż czasem mówi "Nie rób tego, nie ruszaj", a potem przyznaje "Ładnie wyszło" - **śmieje się pani Danuta.**

Ale meble to nie wszystko. Mieszkanka Garzyna coraz chętniej maluje. W ostatnim czasie spod jej pędzla wyszła seria obrazów przedstawiających zwierzęta - krówkę, osiołka i kózkę. Już znalazły swoje miejsce na ścianie głównego salonu.

Zamiłowanie do malarstwa jest już chyba rodzinne, gdyż obrazy malują również siostra oraz córka pani Danuty.

Twórczość garzyńskiej artystki można podziwiać w każdym domowym pomieszczeniu. Prace rzucają się w oczy już po przekroczeniu progu.

Charakterystycznym elementem są wszechobecne gipsowe aniołki, które pojawiają się w wielu dziełach.

- Lubię "ciepłe" domy, z duszą - przyznaje.

Marzy jej się zrobienie pokoju typowo dla siebie. To będzie taka domowa oaza. Zapewne znajdzie się tam fajny fotel z podnóżkiem, a także kanapa w kratę, w takim angielskim stylu.

Pani Danuta nie wyobraża sobie, aby siedzieć w domu i nic nie robić.

- To nie jest typ gospodyni domowej, która lubi być w oknie i patrzeć kto co robi - dodaje z uśmiechem mąż.

Od córki i jej chłopaka otrzymała niedawno prezent, którym była poduszka z wyszytym zdaniem "Kobieta pełna pomysłów". Te słowa niezwykle trafnie oddają jej charakter. Taka jest właśnie pani Danuta, z głową pełną pomysłów.

DAMIAN MARCINIAK

Pomóżmy Piotrus

Na łamach naszej gazety bardzo chętnie włączamy się do akcji niesienia pomocy, a już w szczególności wtedy, gdy dotyczą one choroby i cierpienia najmłodszych. Tym razem piszemy o Piotrusiu Szczerbalu, sympatycznym 7 - latku z Krzemieniewa, który od kilku miesięcy walczy z ciężką chorobą.

Jeszcze do niedawna Piotruś był prawdziwym wulkanem energii, którego zawsze było wszędzie pełno. Bardzo lubił jeździć na rowerku, hulajnodze, grać w piłkę i zbierać grzyby. Z najbliższymi potrafił chodzić całymi godzinami nie wykazując przy tym żadnego zmęczenia i znużenia. Ciągle w biegu. Niestety, nadszedł czas, w którym szczęśliwe, spokojne i beztroskie dzieciństwo dosłownie się zawaliło.

- W połowie listopada zaczęły się bóle głowy. Syn codziennie wracał ze szkoły z bólem. Postanowiłam zrobić mu badania krwi, z których jednak nic nie wynikało. Według nich wszystko było w porządku, ale bóle niestety się nasilały. Bardzo szybko lekarz rodzinny skierował Piotrusia do laryngologa, neurologa i okulisty. Zostało wówczas wykonanych szereg badań. Okulista stwierdził wadę wzroku - astygmatyzm i to właśnie z tym wiązaliśmy te przewlekle bóle głowy. Wkrótce zaczęły pojawiać się jednodniowe stany podgorączkowe. Okazało się, że okulary nie rozwiązały sprawy, a syn nadal uskarżał się na dokuczliwe bóle. Piotruś bardzo szybko się męczył. Przychodził ze szkoły i od razu spał. Pojawiały się krwawienia z nosa i siniaki na nogach i rękach. W dniu 25 grudnia 2019 roku zauważyliśmy osłabienie, bladość, stan podgorączkowy i zażółcenie skóry. Od razu udaliśmy się do szpitala w Lesznie, gdzie zostaliśmy skierowani na oddział dziecięcy. Natychmiast zostały wykonane badania krwi, a potem poznałam najgorszy scenariusz, jaki mogłam usłyszeć. Pani doktor poprosiła mnie do gabinetu i po analizie wyników stwierdziła, że to białaczka i nie możemy czekać. Od razu załatwiła przekazanie nas do Kliniki Onkologii, Hematologii i Transplantologii w Poznaniu. Wszystko zostało załatwione błyskawicznie. Dziękuję pani doktor za tak szybką reakcję. Kiedy karetka podjechała i Piotrek położył się na noszach, bardzo płacząc mówił: Mamusiu, ja nie chcę umierać, ja chcę żyć, dlaczego jestem taki chory? To był dla mnie dramat słysząc takie słowa siedmioletniego dziecka. Widział, że dzieje się coś złego, że wszyscy płaczą, że karetka pędzi na sygnale. Ten obraz nie zniknie z pamięci już nigdy - **opowiada ze wzruszeniem mama Justyna Szczerbal.**

Piotruś trafił na oddział, gdzie zajęto się nim błyskawicznie. Następnego dnia wykonano biopsję aspiracyjną szpiku kostnego, na podstawie której stwierdzono ostrą białaczkę limfoblastyczną. Od tej chwili życie całej rodziny zostało wywrócone do góry nogami.

- Czas leczenia określono na 2 lata, z tego 8 miesięcy szpitalnego, gdzie syn jest poddawany bardzo silnym i intensywnym leczeniom chemioterapią. W czasie leczenia miał wiele powikłań, ale dzielnie podchodził do wszystkiego. Tak bardzo chce być zdrowy. Niezmiernie cierpiał podczas nakłuć lędźwiowych i biopsji szpiku - było ich naprawdę sporo. Oprócz tego dochodzą też transfuzje krwi. Piotruś ma zaburzenia krzepnięcia i codziennie bierze zastrzyki - mówi mama chłopca.

Życie Piotrusia to ciągłe pobyty w szpitalu. Pierwsze wyjście do domu było po 43 dobach spędzonych w szpitalu. Wrócił z mamą zaledwie na 3 dni, po czym ponownie udali się na oddział. I tak na okrągło. Praktycznie cały czas to pobyt w szpitalu. Pani Justyna naliczyła, że w ostatnich miesiącach byli w domu zaledwie 7 razy. Teraz udało im się przetrwać planową 21 - dniową przerwę, po której wracają na następne cykle chemii. Pobyt w domu nie wiąże się jednak ze zbytnim spokojem. Piotrek ma w tym czasie pobieraną krew, a mama jeździ z próbkami do szpitala i czeka na wyniki. Dzwoni do kliniki, czy wszystko jest w porządku, czy muszą wracać. Walizki mają zawsze spakowane, bo nigdy nie wiadomo co się wydarzy. Już raz ze względu na drastyczny spadek parametrów wracali w nocy szybko na oddział i do izolatki.

- Nasze życie to szpital i niepewność każdego dnia. Muszę obserwować syna na każdym kroku. Każda niepokojąca zmiana i ból to telefon na oddział i konsultacja, co robić - mówi pani Justyna.

Mama jest przy nim przez 24 godziny na dobę. Tata też dojeżdżał do szpitala przez bardzo długi okres. Nie miał więcej urlopu, więc musiał wrócić do pracy. Tym bardziej że leczenie kosztuje.

W swoim życiu z chorobą Piotrek musiał zrezygnować z wielu rzeczy. Musi uważać na dietę - nie może jeść surowych warzyw, owoców. Wszystko musi być sparzone. Nie może jeść żadnych jogurtów, bo zawierają żywe bakterie, a Piotruś nie może dopuścić do żadnej infekcji i zakażenia, które mogą zagrażać jego życiu. Intensywna, ostra chemioterapia bardzo obniża odporność. Piotruś nie może chodzić do szkoły, nie może spotkać się w grupie z rówieśnikami. Również domownicy muszą dbać o zdrowie i sterylność, aby przypadkiem nie narazić Piotrusia. Nie spotykają się tak jak to wcześniej bywało z rodziną. Muszą ten czas spędzać w domu lub w szpitalu. Dodatkowo na każdym kroku wszystko

siowi

utrudnia pandemia koronawirusa.

- Gdy jesteśmy w szpitalu, to codziennie odbywa się badanie krwi i analiza. Sprawdzają, czego brakuje, co jeszcze podać, czy syn kwalifikuje się na chemię. Niektóre z nich lecą w kroplówce przez 24 godziny. Piotruś jest po nich często bardzo wyczerpany, ale się nie poddaje, dzielnie wszystko znosi. Potrafi być bardzo radosny i pełny energii. Codziennie ma ćwiczenia przez messengera z rehabilitantem i lekcje z nauczycielami szpitalnymi. Wszystko odbywa się przez internet. Dzień w domu ma zatem wypełniony. Potrafi też dokazywać, zwłaszcza teraz, jak jest na sterydach i ma różne nastroje. Musimy to jakoś znieść, nie mamy wyjścia. Przed nami bardzo trudny i wyczerpujący protokół leczenia - opowiada mama.

Na szczęście Piotruś i jego najbliżsi w walce z ciężką chorobą nie są sami. Z pomocą pośpieszyli: szkoła, parafia i mieszkańcy. Tak naprawdę chłopiec może liczyć na wsparcie całego lokalnego środowiska. Dzieci z klas I - III drobnińskiej szkoły zorganizowały balik karnawałowy, na którym zebrały ponad 2 000 zł na leczenie swojego kolegi. Koleżanki z Urzędu Gminy też pomogły i upiekły pączki na Tłusty Czwartek, a zebrane pieniążki przekazały Piotrusiowi. Niestety, terminy imprez, z których dochód miał zostać przeznaczony na leczenie chłopca, zbiegły się z pandemią koronawirusa i musiały zostać odwołane. Nie odbył się zatem marcowy koncert w drobnińskim kościele, turniej tenisa stołowego w Mierzejewie, a także turniej piłkarski w Rydzynie. Tak się bowiem składa, że tata chłopca w przeszłości grał w piłkę w Rydzyniaku Rydzyna. Zawsze chętnie wspierał swoim udziałem akcje charytatywne organizowane przez klub. Miał zagrać w piłkę w turnieju z okazji Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy, ale zatelefonował i powiedział o ciężko chorym synku. Koledzy z Rydzyniaka postanowili, że teraz jemu potrzebna jest pomoc.

Pomagać można jednak na wiele różnych sposobów. Na stronie internetowej www.pomagam. pl utworzono zbiórkę na rzecz małego mieszkańca Krzemieniewa. Wszyscy chętni mogą tu wpłacać pieniądze w wybranej przez siebie kwocie poczynając od 20 zł. Za cel postawiono sobie uzbieranie 50 000 zł, które przydadzą się przy leczeniu, rehabilitacji, zakupie lekarstw i ochronie zdrowia Piotrusia. Do tej pory wpłat dokonało ponad 150 osób, które uzbierały przeszło 15 000 zł. Oprócz tego na portalu społecznościowym Facebook utworzono stronę "Licytacja dla Piotrusia", gdzie okoliczni mieszkańcy i przedsiębiorcy wystawili na licytacje wiele bardzo interesujących przedmiotów, wśród których są m. in.: bluza z autografem żużlowca Dominika Kubery, pościel, biżuteria, obuwie, perfumy, zabieg kosmetyczny, voucher na makijaż, masaż gorącymi kamieniami, a nawet … przepis na wyjątkowo smaczny sos winegret i wiele, wiele innych. Chętnych do zakupów artykułów na aukcjach nie brakuje. Wszystkie zebrane środki trafią do Piotrusia.

- Chcielibyśmy przekazać podziękowania od całej rodziny za pomoc zaoferowaną naszemu synkowi. Jesteśmy naprawdę wszystkim wdzięczni za okazane serce i za to, że los Piotrusia nie jest Wam obojętny - mówi pani Justyna.

DAMIAN MARCINIAK

Pomóc chłopcu można również wpłacając darowiznę na konto Fundacji Pomocy Dzieciom z Chorobami Nowotworowymi w Poznaniu: PKO S. A. IV Oddział Poznań 72124032201111000035286598 z dopiskiem Piotr Szczerbal.

Wakacyjna przygoda w szukanie skarbów

Już po raz kolejny na wakacyjny czas dla wszystkich miłośników ruchu na świeżym powietrzu przygotowano zabawę w poszukiwanie ukrytych skarbów. Na czym ona polega? Rowerzyści i spacerowicze zostawiają w regionie skrzynki, zaznaczają na mapie miejsce ich ukrycia, a inni rowerzyści i spacerowicze je znajdują. I zostawiają kolejne. I tak to się kręci.

Przede wszystkim należy zerknąć na stronę internetową Gminnego Centrum Kultury, które pilotuje zabawę w naszej gminie i tam zobaczyć spis miejsc, w których są schowane skrzynki. Zadaniem każdego uczestnika będzie pójść lub pojechać po nie rowerem i odszukać je na podstawie zaznaczonego na mapie miejsca. Skrzynka, lub najczęściej plastikowa butelka, może być ukryta pod kamieniem, w konarze drzewa, powieszona na drzewie itd. Należy dobrze przeszukać teren w promieniu kilku metrów. Jeśli udało wam się znaleźć ukryty skarb, to jest to właściwy moment, aby zrobić sobie z nim zdjęcie (selfie). Prosimy też o pochwalenie się takim zdjęciem na grupie "RoweLove" na Facebooku oraz o wykonanie z daleka zdjęcia miejsca, w którym była ukryta skrzynka. Odkryty skarb w całości należy do szczęśliwego znalazcy. Należy w tym miejscu pamiętać, aby zabrać ze sobą wszystko i nie zostawiać po sobie żadnych śmieci.

Nie zniechęcajcie się po pierwszych nieudanych próbach - szukanie nie jest łatwe. Można do niego użyć nawigacji Google-Maps.

Co ważne, również samemu można przygotować skrzyneczkę z niespodzianką dla innych. Do budowy skrzynki warto użyć plastikowej wysuszonej butelki. W skrzynce można umieścić wiele najróżniejszych rzeczy: pozdrowienia, zdjęcie, 5 zł, kupon na pizzę - cokolwiek podpowie wyobraźnia. To wszystko wraz z kodem trafi do znalazcy skrzynki.

Trzeba też znaleźć dobre i warte polecenia miejsce ukrycia skrzynki, do którego nie można dostać się autem. Miejsce może być dowolne w promieniu ok. 100 km od Leszna. Skrzynkę najlepiej powiesić na sznurku. Pamiętajmy, aby w terenie otwartym ukryć skrzynkę tak, żeby nie znalazła jej przypadkowa osoba.

Wszystkie skrzynki wymagają aktywacji przy ich schowaniu i deaktywacji przy późniejszym znalezieniu. Dokonuje się tego przy pomocy specjalnych kodów. Więcej informacji na ten temat szukajcie na stronie internetowej www.leszczynskie.net

Zdradzimy Wam tylko, że w miesiącach lipcu i sierpniu do znalezienia będzie co najmniej 60 skrzynek na terenie gminy Krzemieniewo! W ich poszukiwania warto wybrać się całymi rodzinami!

Razem przez życie

Państwo Zofia i Szczepan Frączkowie z Nowego Belęcina miłość na całe życie ślubowali sobie 13 czerwca 1970 roku. Jubileusz złotych godów świętowali dokładnie 50 lat później w Sali Wiejskiej w Nowym Belęcinie. Wspólną zabawę z najbliższymi i DJ - em poprzedziła msza św. w kościele w Siemowie.

Jubilaci są z Belęcina. Znali się zatem "od zawsze". Oboje dorastali też w rolniczych rodzinach. Rodzice pani Zofii mieli 5 hektarów ziemi, na których pomagała im razem z dwojgiem młodszych braci. A dorosnąć trzeba było bardzo szybko, gdyż mając zaledwie 11 lat pożegnała na zawsze tatę. Po szkole podstawowej próbowała się jeszcze kształcić, ale z dalszej edukacji musiała zrezygnować, aby pomóc chorującej mamie. Wcześnie poszła też do pracy - do leszczyńskiej Centrali Nasiennej i zakładu wikliniarskiego.

Również pan Szczepan zdecydowanie zbyt szybko stracił rodziców. Najmłodszą czwórką z sześciorga rodzeństwa, w tym również nim, zaopiekowała się starsza siostra wraz z mężem. Oni sami mieli ósemkę swoich dzieci, a zatem wszystkich rodzeństwa było łącznie czternaścioro.

Jubilat wyuczył się na malarza, a do zawodu przygotował go solidnie mistrz Kowalewski z Leszna. Jak się później okazało, w tym fachu przepracował całe zawodowe życie. Po nauce przyszedł czas na wojsko. Jeszcze w trakcie służby wojskowej młodzi zdecydowali się na ślub. Po powrocie do cywila pan Szczepan zamieszkał u małżonki.

Oboje podkreślają, że żyło się wówczas skromnie i bez wygód. Pan Szczepan pracował wtedy w gostyńskiej Spółdzielni Mieszkaniowej. Był brygadzistą, który kierował pracą pięciu malarzy. Oprócz tego pracowało się też w gospodarstwie. Pani Zosia wspomina, jak chodziło się jeszcze na odrobki. Każdą zaoszczędzoną złotówkę odkładali na mieszkanie w bloku. Wkrótce dopięli swego. W 1978 roku zamieszkali na osiedlu w Gostyniu. Pracę znalazła tu również pani Zofia. Gotowała w miejscowej kondensowni i przedszkolu. W mieście nad Kanią mieszkali do 1994 roku, po czym wrócili do domu rodzinnego pani Zosi, który wcześniej wyremontowali i rozbudowali.

Małżonkowie wychowali troje dzieci - dwóch synów i córkę. Ku radości rodziców, wszyscy dobrze ułożyli sobie życie, założyli rodziny. Mieszkają niedaleko, w Gostyniu i Krobi, co sprzyja częstym spotkaniom. Jeden z synów wraz ze swoją rodziną już od kilkunastu lat mieszka w Anglii. Ale nawet z trójką jego dzieci państwo Frączkowie mają dzięki internetowi niemal codzienny kontakt. Do Anglii starają się też w miarę możliwości jeździć samochodem. Ogółem doczekali już dziesięciorga wnuków i jednego prawnuka.

Jubilaci cieszą się całkiem dobrym zdrowiem, a to jest najważniejsze. Oboje są już oczywiście na zasłużonej emeryturze, ale pan Szczepan dalej pracuje. Zajmuje się tym, co robi najlepiej, a więc malowaniem i pracami wykończeniowymi. Przez ostatnie kilkanaście lat robi to na własny rachunek, a od dwóch lat działa na rynku niemieckim. W związku z tym co jakiś czas na kilka tygodni wyjeżdża do Berlina. Śmieje się, że bez zajęcia w domu by nie usiedział. Oboje troszkę już w swoim życiu pozwiedzali. Niedawno byli trzy dni w Szklarskiej Porębie. Pobyt ufundowały im dzieci z okazji 70. urodzin.

Pani Zofia jest w dalszym ciągu bardzo aktywną osobą. Należy do miejscowego Koła Gospodyń Wiejskich oraz Koła Emerytów w Krzemieniewie. Od samego początku istnienia udziela się również w Zespole Śpiewaczym Belęcin. Już nie może się doczekać powrotu do cotygodniowych prób. Poza tym uwielbia gotować.

- I robi to bardzo dobrze - potwierdza z uśmiechem mąż.

Znakomicie odnajduje się też w świecie internetu. Umiejętnie posługuje się komputerem, na którym wykonuje wszystkie płatności.

Z kolei pan Szczepan od wielu lat interesuje się sportem żużlowym. W młodości na mecze w Lesznie jeździł nawet rowerem. Przez kilka lat był też prezesem Piasta Belęcin.

Jubilatom w dalszym ciągu życzymy takiej werwy i energii do życia, a także wielu wspólnych, zdrowych i szczęśliwych lat. Chętnie spotkamy się z nimi przy okazji kolejnego jubileuszu.

Dbamy o kapliczki

W ostatnich tygodniach odnowiono i odświeżono wygląd kolejnego miejsca modlitwy w naszej gminie.

Kapliczka św. Antoniego z Dzieciątkiem Jezus stoi w Górznie na posesji Anety i Damiana Kubickich, tuż przy głównej ulicy we wsi. Opiekują się nią wspólnie z rodzicami - Hanną i Janem Woźniakami, a szacunku to tego miejsca jest już uczone najmłodsze pokolenie w rodzinie. Kapliczka i figura są malowane średnio co kilka lat. To odpowiedzialne zadanie jest powierzane znajomemu malarzowi, który w swoim życiu pomalował już niejedną kapliczkę, a nawet kościół. Na figurze św. Antoniego widnieje rok powstania - 1876. Ma już zatem 144 lata.

Pan Jan o historii tego miejsca słyszał wiele z opowiadań dziadków, którzy mówili, że w ich zagrodzie kapliczka stała już od około 100 lat. Kiedy rodzinę Woźniaków w czasie wojny wysiedlono do Frankowa, jeden z młodych Niemców oderwał figurkę od cokołu i wrzucił do stawu. Wyłowili ją panowie Kordus z Belęcina i Kasiński z Górzna. To właśnie w domu Kasińskich przechowywano ją do końca okupacji. Po zakończeniu wojny dziadek pana Jana postanowił odbudować kapliczkę. Ze starego cokołu uratował parę cegieł i wmurował je w nowy postument. Figurka św. Antoniego pozostała oryginalna. Zmieniło się umiejscowienie kapliczki, którą przeniesiono o kilka metrów dalej i troszkę bardziej w głąb posesji.

Kapliczkę zaraz po wojnie poświęcił ks. Babski ze Świerczyny. A potem przez lata odprawiano przy niej majowe nabożeństwa. Jak tylko sięgnąć pamięcią, spod figury wierni wyruszali w Boże Ciało na pielgrzymki do Świerczyny, co jest kontynuowane do dnia dzisiejszego. Przez wiele lat przy górznickiej kapliczce kończono też oktawę Bożego Ciała.

Jeszcze nie tak dawno wokół tego miejsca był też płotek, ale postanowiono go rozebrać, aby piękna kapliczka była widoczna w całej okazałości.

Św. Antoni jest m. in. patronem rzeczy zgubionych.

- W razie zguby jest do kogo się zwrócić - **mówi z uśmiechem pani Aneta.**

WYBORY PREZYDENCKIE 2020

Już w najbliższą niedzielę, 28 czerwca, dokonamy wyboru Prezydenta RP na kolejnych 5 lat. Głosowanie w lokalach wyborczych odbywać się będzie od godz. 7 do godz. 21. Chęć głosowania korespondencyjnego w naszej gminie zgłosiło 30 osób. Poniżej przedstawiamy 11 kandydatów na prezydenta, okręgi i siedziby komisji wyborczych oraz zasady głosowania.

KANDYDACI NA PREZYDENTA

Dane kandydatów na Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej w wyborach zarządzonych na dzień 28 czerwca 2020 roku.

1) BIEDROŃ Robert, lat 44, wykształcenie wyższe politologiczne, poseł do Parlamentu Europejskiego, zamieszkały w Warszawie, członek Wiosny Roberta Biedronia;

2) BOSAK Krzysztof, lat 38, wykształcenie średnie, poseł na Sejm Rzeczypospolitej Polskiej, zamieszkały w Warszawie, członek Konfederacji Wolność i Niepodległość;

3) DUDA Andrzej Sebastian, lat 48, wykształcenie wyższe prawnicze, Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej, zamieszkały w Krakowie, nie należy do partii politycznej;

4) HOŁOWNIA Szymon Franciszek, lat 43, wykształcenie średnie, wykonujący zawód publicysty, miejsce pracy: własna działalność gospodarcza, zamieszkały w Otwocku, nie należy do partii politycznej;

5) JAKUBIAK Marek, lat 61, wykształcenie średnie, wykonujący zawód menedżera, miejsce pracy: Browary Regionalne Jakubiak Sp. z o. o., zamieszkały w Warszawie, członek Federacji dla Rzeczypospolitej;

6) KOSINIAK - KAMYSZ Władysław Marcin, lat 38, wykształcenie wyższe medyczne, poseł na Sejm Rzeczypospolitej Polskiej, zamieszkały w Krakowie, członek Polskiego Stronnictwa Ludowego;

7) PIOTROWSKI Mirosław Mariusz, lat 54, wykształcenie wyższe historyczne, wykonujący zawód nauczyciela akademickiego, miejsce pracy: Wyższa Szkoła Kultury Społecznej i Medialnej, zamieszkały w Lublinie, członek Ruchu Prawdziwej Europy - Europa Christi;

8) TANAJNO Paweł Jan, lat 44, wykształcenie wyższe w zakresie zarządzania, wykonujący zawód przedsiębiorcy, miejsce pracy: IAM4U. pl Sp. z o. o., zamieszkały w Warszawie, nie należy do partii politycznej;

9) TRZASKOWSKI Rafał Kazimierz, lat 48, wykształcenie wyższe politologiczne, wykonujący zawód pracownika samorządowego, miejsce pracy: Urząd m. st. Warszawy, zamieszkały w Warszawie, członek Platformy Obywatelskiej RP;

10) WITKOWSKI Waldemar Włodzimierz, lat 66, wykształcenie wyższe, wykonujący zawód zarządcy, miejsce pracy: Spółdzielnia Mieszkaniowa im. Hipolita Cegielskiego, zamieszkały w Poznaniu, członek Unii Pracy;

11) ŻÓŁTEK Stanisław Józef, lat 64, wykształcenie średnie, miejsce pracy: własna działalność, zamieszkały w Krakowie, członek Kongresu Nowej Prawicy oraz Polexitu.

ZASADY GŁOSOWANIA

Wyborca może głosować wyłącznie na jednego kandydata, stawiając na karcie do głosowania znak "X" z lewej strony obok jego nazwiska (art. 311 § 1 Kodeksu wyborczego), tak oddane głosy wyborców są głosami ważnymi.

Za nieważny uznaje się głos, gdy wyborca w kratce na karcie do głosowania:

1) postawił znak "X" przy nazwisku więcej niż jednego kandydata;

2) nie postawił znaku "X" przy nazwisku żadnego kandydata;

3) postawił znak "X" wyłącznie przy nazwisku kandydata skreślonego przez Państwową Komisję Wyborczą.

Jeżeli wyborca postawił znak "X" przy nazwisku kandydata skreślonego oraz przy nazwisku innego kandydata, to głos taki jest ważny i zaliczany kandydatowi, którego nazwisko nie zostało skreślone.

Jeżeli na karcie do głosowania znajdzie się nazwisko kandydata skreślonego przez Państwową Komisję Wyborczą z listy kandydatów, obwodowa komisja wyborcza, ustalając wyniki głosowania i sporządzając protokół głosowania, postępuje tak, jakby skreślonego nazwiska nie było na karcie do głosowania. Oznacza to, że:

1) jeżeli na karcie do głosowania znak "X" został postawiony wyłącznie w kratce obok nazwiska skreślonego kandydata, to głos taki uznaje się za nieważny;

2) jeżeli na karcie do głosowania znak "X" został postawiony w kratce obok nazwiska skreślonego kandydata i obok nazwiska innego kandydata, to taki głos jest ważny i oddany został na tego innego kandydata; w takim przypadku znak "X" obok nazwiska skreślonego kandydata traktuje się jako dopisek w rozumieniu art. 41 Kodeksu wyborczego.

OBWODY I KOMISJE

BOJANICE, Czarny Las - leśniczówka, HERSZTUPOWO, Wygoda - część wsi Hersztupowo, KARCHOWO, NOWY BELĘCIN, Czepiec - część wsi Nowy Belęcin, Góruszki - część wsi Nowy Belęcin, Wyżucin - część wsi Nowy Belęcin, STARY BELĘCIN
Publiczna Szkoła Podstawowa im. Józefa Ponikiewskiego w Nowym Belęcinie (Nowy Belęcin 30, 64 - 120 Krzemieniewo)
Lokal dostosowany do potrzeb wyborców niepełnosprawnych

BIELAWY, BRYLEWO, KRZEMIENIEWO, DROBNIN, MIERZEJEWO
Publiczne Przedszkole(ul. Spółdzielcza 48, 64 - 120 Krzemieniewo)

KOCIUGI, PAWŁOWICE, Mały Dwór - część wsi Pawłowice, Granicznik - osada
Publiczna Szkoła Podstawowa im. Powstańców Wielkopolskich w Pawłowicach (ul. Leszczyńska 6, 64 - 122 Pawłowice)
Lokal dostosowany do potrzeb wyborców niepełnosprawnych

GARZYN, GÓRZNO, ZBYTKI
Zespół Szkół Gminy Krzemieniewo Przedszkole Szkoła Podstawowa w Garzynie (Garzyn, ul. Leszczyńska 50, 64 - 120 Krzemieniewo)

LUBONIA, OPOROWO, Grabówiec - przysiółek, Kałowo - osada, OPORÓWKO, Nadolnik - leśniczówka
Publiczna Szkoła Podstawowa Filialna w Oporówku (Oporówko 7a, 64 - 120 Krzemieniewo)
Lokal dostosowany do potrzeb wyborców niepełnosprawnych

Samodzielny Publiczny Zakład Opieki Zdrowotnej Ministerstwa Spraw Wewnętrznych Centrum Rehabilitacji
Samodzielny Publiczny Zakład Opieki Zdrowotnej Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji
Centrum Rehabilitacji (Górzno 63, 64 - 120 Krzemieniewo)

Zaglądamy do wędkarzy

Obecna sytuacja epidemiczna w Polsce nie oszczędziła już chyba nikogo, w tym również miłośników wędkarstwa. W czasie wprowadzenia rządowych obostrzeń związanych z przemieszczaniem się oraz zachowywaniem odpowiednich dystansów społecznych wędkarstwo jak wiele innych rekreacyjnych form wypoczynku zostało całkowicie ograniczone.

- Przez kilka tygodni pierwszych obostrzeń rządowych okoliczne jeziora świeciły pustkami, a co bardziej odważniejsi, którzy postanowili zignorować zakazy, mogli narazić się na wysokie kary. Należy też wspomnieć, że podczas epidemii nie uniknęliśmy przykrych sytuacji. Nie próżnowali złodzieje i kłusownicy, ponieważ ukradziono kilka łodzi oraz odnotowano nielegalne formy połowu ryb sieciami - **relacjonuje prezes Koła Wędkarskiego w Osiecznej Tomasz Franek.**

- Udało się przed wybuchem epidemii wykonać plan minimum i przygotowaliśmy stanowiska do sezonu oraz posprzątaliśmy jeziora i przyległe lasy, co w obecnej sytuacji byłoby niemożliwe. Na szczęście sytuacja z COVID19 pozwoliła na poluzowanie obostrzeń i wędkarze mogli ponownie cieszyć się swoim hobby zachowując odpowiednie zasady dystansowania społecznego. Począwszy od weekendu majowego nasze okoliczne jeziora przeżywają istne oblężenie i ciężko znaleźć wolne miejsce nad zbiornikami podczas weekendowych zasiadek, co można było zaobserwować nad Jeziorem Górznickim. Zapewne było to spowodowane również brakiem innych możliwych form rozrywki. Dla dobra wędkarzy i ich rodzin jako Zarząd Polskiego Związku Wędkarskiego zmuszeni byliśmy odwołać wszystkie imprezy sportowe na szczeblu krajowym, okręgowym oraz większość zawodów w regionie przewidzianych na ten rok. W gminie Krzemieniewo tym samym nie odbyły się zabawy i zawody z okazji Dnia Dziecka oraz odwołano również zaplanowany na lipiec Puchar Wójta Gminy Krzemieniewo nad jeziorem w Górznie. Obecnie staramy się powrócić choć w części do naszych normalnych zadań. Od czerwca poluzowano przepisy dotyczące organizacji małych imprez, toteż postanowiliśmy zorganizować trzy edycje zawodów wędkarskich przeznaczonych dla członków koła. Wprowadzaliśmy również elektroniczną opcję wykupywania pozwoleń na wędkowanie, aby maksymalnie ograniczyć kontakty bezpośrednie i przemieszczanie się. Działalność wznowiła również Społeczna Straż Rybacka, która przeprowadza regularne kontrole. Staramy się też odświeżyć stanowiska wędkarskie, pomosty i wiaty, aby wędkarze i ich rodziny w tych niecodziennych okolicznościach mogli komfortowo wypoczywać nad akwenami - i czekamy na lepsze czasy - mówi pan Tomasz.

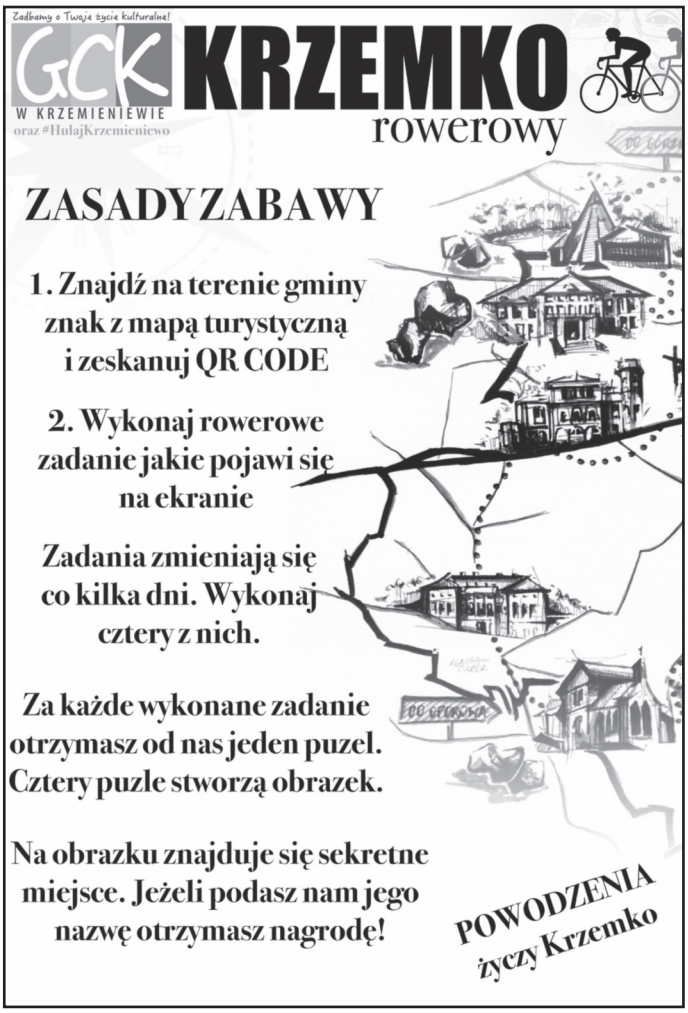

Pomagamy pompując

#GaszynChallenge to akcja charytatywna, która ma pomóc w zbiórce pieniędzy dla chorego Wojtusia. Zainicjowana została przez strażaków ochotników z miejscowości Gaszyn w województwie łódzkim. Teraz akcja swoim zasięgiem objęła cały kraj. Przyłączają się do niej również mieszkańcy naszej gminy.

Zasady #GaszynChallenge są proste - osoby nominowane - przede wszystkim jednostki strażackie, ale również policjanci, urzędnicy, żołnierze, kluby sportowe, sołectwa, firmy i różnego rodzaju stowarzyszenia i organizacje muszą wykonać 10 pompek. Jeżeli wykonają ćwiczenie, wpłacają minimum 5 zł, jeżeli nie - wpłacają minimum 10 zł na konto zbiórki. Osoby nominowane mają 48 godzin na wykonanie zadania, a następnie nominują minimum kolejne trzy osoby lub instytucje do wykonania tego zadania. Krótkie filmiki z każdego charytatywnego "pompowania" umieszcza się w internecie.

W naszej gminie do tej pożytecznej akcji włączyli się już m. in.: wójt Sobecki wraz z radnymi, jednostki OSP z Krzemieniewa, Pawłowic i Belęcina, sołectwa w Pawłowicach i Kociugach, kluby Kuk - Son Pawłowice, Fin Up Partner Piast Belęcin i MTS Pawłowice, Gminne Centrum Kultury, Stowarzyszenie "Razem dla Pawłowic", Przyjaciele Pawłowickich Rowerówek oraz KGW Pawłowiczanki. Swego rodzaju gminnym rekordzistą akcji został radny Michał Michalski, który przed zamknięciem wydania gazety wziął udział w pięciu takich wydarzeniach.

Do tej pory zebrane środki trafiały do Wojtusia Howisa, który ma półtora roku. Cierpi na SMA, czyli rdzeniowy zanik mięśni. Dzięki zbiórce ma szansę na lek za ponad 9 mln zł. Akcja jednak już dawno przekroczyła swoje początkowe założenie - zebranie wspomnianych 9 mln zł, a pieniądze wciąż spływają - dzięki temu można pomóc także innym dzieciom chorym na SMA.

HOROSKOP

Baran 21.03-19.04

Nie zamartwiaj się tym, na co nie masz wpływu. Dzwoń więcej do bliskich, wspieraj rodziców i dziadków. Zwróć uwagę, że pewien Baran pragnie Ci pomóc w pewnej sprawie.

Byk 20.04-20.05

Wkrótce dotrze do Ciebie dobra nowina. Wreszcie będziesz mogła realizować swoje marzenia. Humor poprawi Ci kontakt z bliskim Wodnikiem. Może razem gdzieś się wybierzecie?

Bliźnięta 21.05-21.06

Czeka Cię miłe spotkanie. Mimo ograniczeń będziesz mogła spędzić z gościem kilka chwil. Uważaj na zdrowie. Dobrze, gdybyś skontrolowała nerki. Pij herbatkę z pokrzywy.

Rak 22.06-22.07

Niepotrzebnie się martwisz. Złe wiadomości okażą się burzą w szklance wody. Będziesz mogła liczyć na wsparcie bliskich. Poprawią się też finanse.

Lew 23.07-22.08

Nie przejmuj się, jeśli ktoś będzie Cię krytykował. Zmień zdanie w pewnej sprawie, poczujesz się lepiej. Odstaw słodkie i gazowane napoje, poprawisz trawienie.

Panna 23.08-22.09

Nie korzystaj z tzw. "świetnych okazji". Nie daj się oszukać. W drugiej połowie miesiąca oczekuj ciekawej propozycji zawodowej. Prawdopodobnie będzie też nagroda.

Waga 23.09-22.10

Będzie Cię rozpierać energia. Możesz wykorzystać ją na poprawę kondycji fizycznej. Ktoś bliski czeka na telefon, jego milczenie może niepokoić. Lepsze finanse.

Skorpion 23.10-21.11

Unikaj sporów, w które chce Cię "wkręcić" pewien Baran. Nieporozumienia są Ci teraz niepotrzebne. Spróbuj przez kilka dni odpoczywać. Może zafunduj sobie wizytę u fryzjera lub kosmetyczki?

Strzelec 22.11-21.12

Czeka Cię czas refleksji. Będzie okazja, by przemyśleć ważne decyzje. Skorzystaj z rady przyjaciół. Częściej kontaktuj się z rodziną. Ktoś chce się podzielić z Tobą pewną nowiną.

Koziorożec 22.12-19.01

Najbliższe dni będą kręcić się wokół pieniędzy i wydatków. Poradzisz sobie ze wszystkim. Dostaniesz też ważną przesyłkę. Może będziesz musiała zmieniać swoje plany?

Wodnik 20.01-18.02

Odezwie się ktoś z kim bardzo dawno się nie widziałaś. Zrób wszystko aby nie rezygnować z tego nieoczekiwanego kontaktu. Skontroluj zdrowie, zwłaszcza problemy krążeniowe.

Ryby 19.02-20.03

Ostrożnie ze słowami. Nie zawsze potrafisz wyrażać się wprost i możesz być opacznie zrozumiana. Oszczędzaj pieniądze. Czeka Cię spory wydatek.

KRZYŻÓWKA Z NAGRODĄ

Aby rozwiązać krzyżówkę, trzeba wpisać w poziome rzędy znaczenie słów. Potem z oznaczonych liter ułożyć hasło. Prawidłowe hasło można wysłać e-mailem na adres gck@krzemieniewo.pl. Wśród nadawców prawidłowych odpowiedzi rozlosujemy nagrodę. Poprzednie hasło krzyżówki brzmiało: **JESTEŚMY RAZEM WSPIERAMY SIĘ.** Nagrodę wylosowała **Weronika Niedzielska z Mierzejewa**. Zapraszamy po odbiór nagrody do GCK w Krzemieniewie.

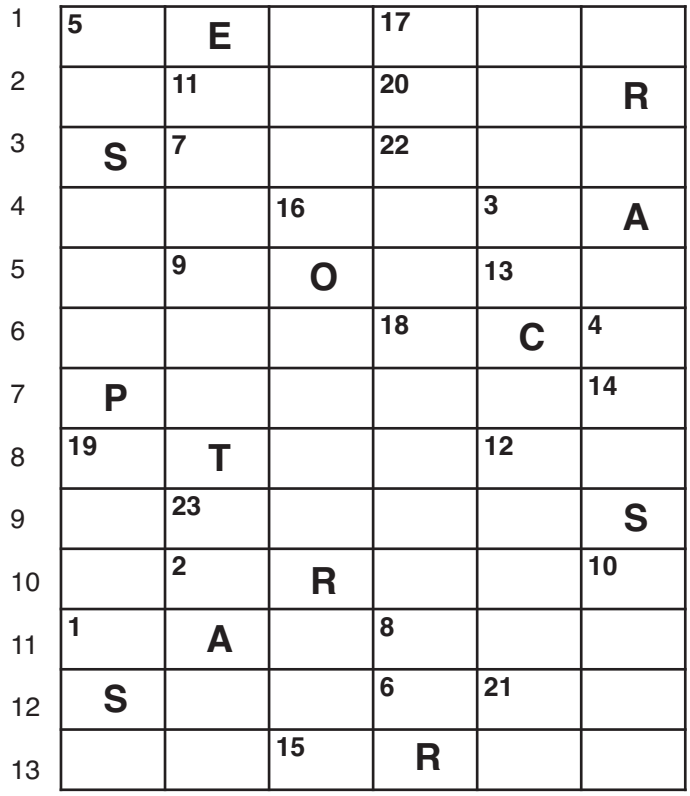

1	2	3	4	5	6	7	■	8	9	10	11	■	
12	13	14	■	15	16	17	18	19	20	21	22	23	

1. Kontroler publikacji
2. Napój bogów
3. Telenowela
4. Kokardka pod szyją
5. List bez podpisu
6. Szkodnik roślin
7. Wyjazd
8. Głosowa w krtani
9. Podróżne naczynie
10. Polski jeep
11. Robocza kufajka
12. Mafia, gang
13. Mylony z krukiem

Czas na pomidorki

Kiedy tylko rozpoczną się zbiory pomidorów, warto przygotować je z oliwą. Jest to pyszna przekąska, którą zrobimy w kilkanaście minut. Na dwa słoiki potrzeba ok. 50 dag bardzo małych pomidorków, po kilka gałązek oregano i bazylii, 8 ząbków czosnku i ok. 300 ml oliwy. Sposób przygotowania: Pomidorki umyj, starannie wytrzyj. Czosnek obierz. Do czystych wyparzonych słoików włóż całe pomidorki oraz ząbki czosnku i zioła. Wlej tyle oliwy, aby składniki były całkowicie przykryte. Słoiki szczelnie zamknij i odstaw w chłodne miejsce, najlepiej do spiżarni. Pomidorki będą gotowe do spożycia już po 3 - 4 dniach.

Trzy zagadki

1. Choć ma cztery nogi, to nie ruszy z podłogi?

2. Jakie warzywo, nawet niewielkie, wyciśnie z oczu słoną kropelkę?

3. Wyobraź sobie, że jesteś pilotem samolotu. W Warszawie wsiadły 24 osoby, w Krakowie 5, a wysiadło 12. W Poznaniu doszło jeszcze 8. Ile lat ma pilot?

4. Parys miał 3 jabłka w koszu, które rozdał trzem boginiom tak, że każda z nich dostała jedno, a jedno jabłko zostało w koszu. Jak to zrobił?

ODPOWIEDZI: 1. Stół, 2. Cebula, 3. Tyle lat ile masz Ty, bo to Ty jesteś pilotem, 4. Jedno jabłko dał z koszem.

Wrotycz na kleszcze

Jeśli w ogrodzie wśród chwastów rośnie wrotycz, nie wyrywaj go. Jego sok to znakomity środek na kleszcze.

Wystarczy oberwać kilka gałązek wrotyczu (z kwiatami). Mocno rozetrzeć w palcach, by puścił sok. Następnie przetrzeć nasączonymi zapachem dłońmi ubranie i odkryte części ciała.

Zapach ziela wrotyczu odstrasza kleszcze, ale jest nietrwały. Po upływie pół godziny wietrzeje, warto więc "nasączanie zapachem" powtórzyć.

Leczniczy tonik

Aby złagodzić podrażnienie skóry głowy oraz uregulować wydzielanie gruczołów łojowych, dobrze jest zrobić sobie leczniczy tonik z rozmarynu. Wystarczy do rondelka wsypać 3 łyżki ziela rozmarynu i wlać szklankę wody.

Całość gotować na małym ogniu przez 3 minuty. Potem odstawić tonik na godzinę i przecedzić. Wlać go do butelki ze spryskiwaczem i zraszać skórę głowy trzy razy w tygodniu przez 3 tygodnie.

Puszyste placuszki

Robiły je już nasze babcie. Teraz wróciły do kuchni młodszych pań domu. Lubią je zwłaszcza dzieci. A oto przepis.

Składniki: 25 dag białego sera, 2 jajka, 3 łyżki cukru, olej, 1/3 szklanki mleka, 1 i 1/3 szklanki mąki pszennej, 2 łyżeczki proszku do pieczenia, sól, bita śmietana, owoce z kompotu.

Przygotowanie: Biały ser przecisnąć przez prasę do ziemniaków. Dodać jajka i cukier, wymieszać, wlać 2 łyżki oleju oraz mleko i cały czas energicznie mieszać. Na koniec dosypać mąkę z proszkiem do pieczenia i szczyptą soli. Mieszać delikatnie do połączenia się składników.

Rozgrzać suchą patelnię do naleśników. Nałożyć niewielkie porcje ciasta (ok. 2 łyżek), wyrównać wierzch. Smażyć na średnim ogniu 2 - 3 minuty. Gdy placuszki urosną i ładnie się zrumienią, przełożyć je na drugą stronę i jeszcze chwilę dosmażać. Podać z bitą śmietaną i owocami z kompotu.

(: (: HUMOR :) :)

Dresy to najtroskliwsi ludzie, jakich znam. Zawsze, jak przechodzę obok nich, to pytają, czy mam jakiś problem.

xxx

– Panie generale, mam czterech jeńców! – To daj ich tu! – Ale oni nie chcą mnie puścić!

Dzieci nadal w domach

W związku ze stopniowym przywracaniem stacjonarnej pracy szkół i placówek od 25 maja w całym kraju uruchomiono zajęcia opiekuńczo - wychowawcze z możliwością prowadzenia zajęć dydaktycznych dla uczniów klas I - III szkół podstawowych i przedszkoli oraz konsultacje dla uczniów klas ósmych i maturzystów.

Sprawdziliśmy, czy w naszej gminie rodzice zdecydowali się skorzystać z tej możliwości i wysłali swoje pociechy do szkół.

- Od dnia 12 marca 2020 roku uczniowie Publicznej Szkoły Podstawowej im. Józefa Ponikiewskiego w Nowym Belęcinie realizowali obowiązek szkolny w trybie zdalnym. Nauczyciele i uczniowie korzystali przede wszystkim z aplikacji Microsoft Teams, która jest elementem pracy zespołowej w usłudze Office 365. Szkoła udostępniła zainteresowanym uczniom komputery, które zostały zakupione w ramach projektu pn. "Zdalna Szkoła - wsparcie Ogólnopolskiej Sieci Edukacyjnej w systemie kształcenia zdalnego" współfinasowanego ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w ramach Programu Operacyjnego Polska Cyfrowa na lata 2014 - 2020.

Od dnia 25 maja 2020 roku istniała możliwość powrotu dzieci na zajęcia opiekuńczo - wychowawcze z klas I - III oraz przedszkola. W naszej placówce było niewielkie zainteresowanie ze strony rodziców. Od tego dnia do placówki codziennie uczęszcza około 10 przedszkolaków i 11 uczniów szkoły podstawowej.

- Od 1 czerwca 2020 odbywają się konsultacje dla klasy VIII oraz zajęcia rewalidacyjne - **mówi Mikołaj Kulczak, dyrektor szkoły w Nowym Belęcinie.**

Z informacji uzyskanych z pozostałych placówek oświatowych dowiadujemy się, że w Garzynie do szkoły uczęszczało 3 uczniów, a do przedszkola 4 dzieci. W przedszkolu w Krzemieniewie w ostatnich tygodniach z opieki skorzystało 5 dzieci. W szkole w Pawłowicach żaden z rodziców uczniów z klas I - III nie zdecydował się na wysłanie swojej pociechy w szkolne mury. Z możliwości konsultacji skorzystali za to uczniowie klas VIII. W szkole w Drobninie dzieci z klas II – III w liczbie od 2 do 6 pojawiły się tylko na zajęciach w dniach od 1 do 3 czerwca. Chętni uczniowie korzystali też z konsultacji.

Jak sobie radzili?

Koronawirus zmienił oblicze obecnej edukacji. Przez ostatnie miesiące szkoły były zamknięte, ale mimo to nauka cały czas się odbywała, cały czas można było zdobywać nową wiedzę, ale w inny sposób. Nauka zdalna okazała się dużym wyzwaniem dla nauczycieli i uczniów. O jej ocenę zapytaliśmy dwie uczennice VIII drobnińskiej szkoły - Agnieszkę Siniecką i Aleksandrę Adamiak.

Agnieszka Siniecka

- Moim zdaniem zdecydowanie lepiej jest chodzić do szkoły. Przeniesienie szkoły do domu nie było do końca przyjemne, było dosyć przytłaczające. Siedząc ciągle w domu miałam wrażenie, że są już wakacje, a jednak trzeba było się zmobilizować, uczyć i powtarzać do egzaminów. Łączenie się z nauczycielami on-line nie zawsze było dobre, ponieważ sprzęt lubi zawodzić, jednak jakoś dotarliśmy do końca. Z drugiej jednak strony mieliśmy więcej czasu i mogliśmy robić zadania i przyswajać materiał we własnym tempie. Po przyzwyczajeniu się do całej sytuacji udało mi się wypracować rutynę i znalazło się dużo czasu na naukę, ale także zainteresowania i odpoczynek. Jednak przyswajanie wiedzy zajmowało troszkę więcej czasu niż w szkole, takie mam wrażenie.

Aleksandra Adamiak

- Nauczyciele bardzo starali się, aby przygotować nas do egzaminów jak najlepiej i przerobić cały materiał podczas zdalnego nauczania. Lekcje mieliśmy codziennie i były nawet zajęcia dodatkowe. Dostawaliśmy zadania, które potem mieliśmy odsyłać na e - mail nauczyciela do wyznaczonego terminu. Przyznam, że ta forma nauki była przyjemna, lecz nigdy nie zastąpi nauki w szkole. Kartkówki i testy przeprowadzane w szkole wymagały od nas powtórzenia materiału i przyswojenia go. Podczas zajęć zdalnych testy i kartkówki nie wymagały aż tak gruntownego powtórzenia. Uczniowie podczas tej nauki mogli łatwiej ściągać, chociaż nauczyciele starali się to uniemożliwić. Ponadto niektórzy uczniowie uciekali z lekcji (czyli zostawiali włączoną rozmowę, ale sami w tym czasie robili zupełnie coś innego) lub udawali problemy techniczne, więc nie wynosili za dużo z takich lekcji. Wszystko tak naprawdę zależy od ucznia i ile po prostu sam z siebie daje. Jeśli ktoś wykonywał wszystko sumiennie, tak jak kazali nauczyciele i przebywał na rozmowach, to nauka w ten sposób może być dobra i mógł się nauczyć z niej tyle, ile by się nauczył w szkole.

Siódma premiera

W połowie czerwca ukazała się kolejna powieść Katarzyny Janus, autorki, którą traktujemy już troszkę jak "swoją", gdyż od kilkunastu lat jest lekarką w Centrum Rehabilitacji MSWiA w Górznie.

- Premiera mojej siódmej powieści, którą zatytułowałam "Wszystko jest możliwe", odbyła się 17 czerwca. Czuję się, jakbym kolejne moje dziecko wypuściła w świat. Z jednej strony radość, że będzie dalej żyło swoim życiem, z drugiej dziwna tęsknota. Radość jednak zdecydowanie przeważa. Bohaterką powieści jest Alicja, młoda lekarka, która zmuszona jest zaczynać życie od nowa, wyjeżdża w Karkonosze, aby tam nabrać do wszystkiego dystansu, przecierpieć w samotności, spojrzeć na swój los z innej perspektywy. Ilu z nas znalazło się w podobnej sytuacji? Nie zawsze to się wiąże z wyjazdem w inne miejsce, czasami zmieniamy partnera, pracę, tracimy kogoś bliskiego… A życie toczy się dalej. Jednak w życiu nie można być pesymistą, szklanka przecież jest w połowie pełna! Można wynająć stary domek, przygarnąć psa Mądralę, kota Narzekalskiego, zupełnie przypadkowo znaleźć szczęście i miłość. Można też sprawić, że życie małej istotki, bardzo pokrzywdzonej przez los, stanie się nagle nadspodziewanie szczęśliwe nie tylko dla niej. Bo przecież… WSZYSTKO JEST MOŻLIWE! Jesteście ciekawi? To przeczytajcie! Zapraszam do lektury - **opowiada o swojej najnowszej powieści Katarzyna Janus.**

Dobrusia zmieniła klub

Wiele dobrego dzieje się w ostatnich miesiącach u Dobrusi Skorupskiej, naszej utalentowanej piłkarki nożnej z Pawłowic. W poprzednim numerze gazety pisaliśmy o jej zwycięstwie w plebiscycie na najlepszą piłkarkę regionu leszczyńskiego. Tym razem informujemy o zmianie barw klubowych zawodniczki i przejściu do drużyny seniorek LZS Juna - Trans Stare Oborzyska.

Przez poprzednie trzy lata Dobrusia reprezentowała ekipę KA 4 ResPect Krobia, dla której zdobyła łącznie w lidze i pucharach blisko 50 bramek. Zmiana trenera w dotychczasowej drużynie, a także chęć większej gry oraz dalszego rozwoju i awansu sportowego sprawiły, że od czerwca Dobrusia jest już zawodniczką klubu ze Starych Oborzysk.

Nowy zespół gra podobnie jak ekipa z Krobi w III lidze. Dobrusia ma nadzieję, że w nadchodzącym sezonie wspólnie z nowymi koleżankami powalczą skutecznie o awans do II ligi, a ona sama przyczyni się do tego wieloma zdobytymi bramkami.

Wszystko wskazuje na to, że

trener Marcin Adamczak będzie widział 16 - latkę z Pawłowic w pierwszym składzie drużyny. Dobrusia ma nadzieję grać na swojej ulubionej pozycji w ataku. Naturalnie plany i ambicje zweryfikują rozgrywki ligowe.

Na zdjęciu Dobrusia w stroju nowego klubu ze Starych Oborzysk.

Krzemko zawitał do Pawłowic

W piątek, 19 czerwca, w Sali Wiejskiej w Pawłowicach odbył się kolejny turniej gry karcianej "Krzemko". Tym razem zwycięstwo i główna nagroda w postaci zestawu do gry w mölkky powędrowały w ręce Jarosława Białasika.

"Krzemko" to nasza lokalna gra karciana. Świetnie sprawdza się w gronie rodziny i przyjaciół! Zasady gry poznasz w 5 minut. Nauczymy Cię grać! "Krzemko" uczy logicznego myślenia i integruje naszą społeczność lokalną! Warto go poznać!

Niestety, na skutek pandemii koronawirusa nie przeprowadzono turniejów, które miał odbyć się w Nowym Belęcinie (marzec), Bojanicach (kwiecień) i Kociugach (maj). Nie jest jednak za późno, aby jeszcze spróbować swych sił w grze w "Krzemka". W planach są turnieje w Drobninie (wrzesień), Mierzejewie (październik), Oporówku (listopad) i Górznie (grudzień). Serdecznie zapraszamy!

Pracownicy Zarządu Dróg Powiatowych w Lesznie systematycznie remontują uszkodzone nawierzchnie jezdni i pobocza dróg samorządowych. W maju brygada remontowa ZDP w Lesznie prowadziła roboty naprawcze w rejonie Bojanic, gdzie naprawiono jezdnię poprzez wymianę części nawierzchni przy przełomach, a także na odcinku ok. 100 m.b. wzmocniono krawędzie jezdni, wykonując rozbiórkę starej nawierzchni, wymianę części podbudowy i układając nowy asfalt.

W maju oprócz rozpoczęcia prac związanych z termomodernizacją budynku szkoły w Garzynie wykonano jeszcze jedną istotną inwestycję. Wjazd na teren przy szkole wyłożono kostką brukową. Prace przeprowadziła firma Henryka Ryczkowskiego. Efekt wygląda imponująco. Dyrekcja szkoły dziękuje wszystkim tym, którzy pomogli w realizacji inwestycji.

Wielu naszych Czytelników już od dłuższego czasu zastanawiało się, jaka inwestycja jest prowadzona na placu budowy w bliskim sąsiedztwie Sali Bankietowej Pasja w Krzemieniewie. Możemy już oficjalnie potwierdzić, bazując na wiarygodnym źródle, że będzie to market znanej sieci spożywczej Biedronka. Jak mówi inwestor, na chwilę obecną trudno jeszcze dokładnie określić, kiedy nastąpi oficjalne otwarcie obiektu.

W czerwcu rozpoczęto zapowiadaną na tę kadencję procedurę przejmowania przez gminę dróg i terenów istotnych w codziennym funkcjonowaniu mieszkańców. W pierwszej kolejności podpisano akt notarialny dotyczący przejęcia ul. Bankietowej i Kwiatowej w Krzemieniewie. Z kolei w dniu 23 czerwca oficjalnie potwierdzono przejęcie dróg osiedlowych wzdłuż osiedla Słonecznego w Garzynie. Tym samym mieszkańcy tych miejscowości już przy kolejnym, wrześniowym rozdaniu środków z Funduszu Sołeckiego będą mogli zainwestować w remonty, budowę chodnika czy też oświetlenia na nowo przejętych drogach. To dobra i, zwłaszcza wśród mieszkańców Garzyna, wyczekiwana wiadomość.

Pawłowice zagrały w teledysku

W dniu 29 maja odbyła się premiera najnowszego teledysku leszczyńskiego kolektywu 64 FLOOW, w którym wystąpiła trójka artystów: Tango (Krzysztof) 64 China (Marcin) i Justicja (Justyna).

Teledysk pod tytułem "Liczą się liczby" został nakręcony w Pawłowicach, a głównym elementem scenografii był miejscowy pałac rodu Mielżyńskich, od kilkudziesięciu lat należący do pawłowickiego Instytutu.

- Pałac w Pawłowicach wybraliśmy spośród kilku obiektów, które mieliśmy na uwadze wybierając temat przewodni teledysku. Zastanawialiśmy się jeszcze nad Zamkiem w Rydzynie, pałacem w Drzeczkowie, Zamkiem w Osiecznej oraz pałacem w Górznie. Szukamy ciekawych i klimatycznych miejsc, które mają w sobie duszę i ogromne walory estetyczne. Dodatkowo pawłowicki pałac położony jest niedaleko Leszna, co pozwala nam na wykorzystanie lokalnych dóbr naszego regionu. Jego dużym atutem było też to, że znajduje się na terenie Instytutu Zootechniki, a utwór "Liczą się liczby" pochodzi z nadchodzącej płyty zatytułowanej … "ZOO". Był to niejako znak, że to miejsce będzie odpowiednie - **mówi Jędrzej Kubacki, który zajmuje się wsparciem i aspektami pozamuzycznymi w 64FLOOW.**

Leszczyńscy muzycy reprezentują kulturę HIP HOP poprzez tworzenie gatunku muzycznego jakim jest RAP, w którym prężnie działają od 3 lat. Mają za sobą wiele koncertów przed tak znanymi raperami jak m. in.: Paluch, Szpaku, Tymek, Słoń, Quebonafide, Białas i Bedoes. Poza tym sami organizują cykl koncertów pn. "Rap Deal" czy "Freestyle Tour: LESZNO". Brali też udział w miejskim festiwalu ulicznym "LUFA" (Leszczyński Uliczny Festiwal Artystyczny). Dodatkowo członkowie grupy supportowali artystów na festiwalu w RapStacja w Wolsztynie. Ich najnowszy projekt, a więc płyta "ZOO", oparty jest na spostrzeżeniach dotyczących funkcjonowania zarówno miasta Leszna jak i całego otaczającego świata, który został pochłonięty przez pościg za pieniędzmi, wyświetleniami i lajkami oraz konsumpcję, cyfryzację i bezmyślne podążanie za trendami. Płyta lustruje także problemy polityczne i społeczne z jakimi spotykamy się na co dzień. Nie zabrakło na niej również elementów humorystycznych. Lista utworów została skomponowana pod hasło przewodnie krążka "ZOO" - "Świat to ZOO, Gdzie Liczą się Liczby, My Ponad Tym"

- Samo nagrywanie teledysku w Pawłowicach poszło nam całkiem sprawnie i zajęło około pięciu godzin. Chciałbym w tym miejscu podziękować pani, która pozwoliła nam zostać troszkę dłużej po godzinach otwarcia Instytutu, bo bez tego nie mielibyśmy wszystkich potrzebnych ujęć. To, że pałac w Pawłowicach to strzał w dziesiątkę utwierdziło nas dodatkowo to, że spotkaliśmy na miejscu pana Tomka Łupickiego, którego pasją są drony i akurat w dzień nagrywania klipu zjawił się na terenie Instytutu i "dokręcił" nam kilka ujęć z lotu ptaka, za które serdecznie dziękujemy. Nagrywaniem i całym procesem obróbki zajmujemy się już sami, wykorzystując aparat bezlusterkowy oraz gimbal firmy DJI. Za wyjątkowo oryginalne brzmienie odpowiedzialny jest młody producent z Leszna - John Rye. Uważamy, że teledysk świetnie oddaje klimat utworu. Jest elegancki i klasyczny za sprawą scenerii otaczającej pałac. Dodatkowo liczne zdobienia i emblematy dodają tajemniczości oraz stanowią ciekawą dla oka atrakcję, która podniosła walory estetyczne teledysku - opowiada o produkcji Jędrzej.

Już po kilku dniach od udostępnienia teledysku na kanale You Tube obejrzano go ponad 8 tysięcy razy. To naprawdę świetny rezultat.

- Nie ukrywamy, że ten wynik napawa nas optymizmem i napędza do dalszego działania. Mamy świadomość że do wzrostu wyświetleń przyczynił się na pewno

wybór miejsca, w którym powstał teledysk. Zasięg jakim odbił się utwór dzięki ludziom, którzy udostępniali go ze względu na Pałac w Pawłowicach, a przy okazji mogli posłuchać naszej muzyki, był bardzo wielki. Jest nam niezmiernie miło, że zostaliśmy zauważeni. Nie sądziliśmy, że pałac w Pawłowicach może przyciągnąć taką uwagę. Wyświetlenia cały czas rosną, co cieszy nas niezmiernie. Mamy nadzieję, że ta tendencja się utrzyma, ponieważ każdy utwór z płyty ZOO będzie okraszony teledyskiem - mówią zadowoleni twórcy.

Nie jest wykluczone, że leszczyńscy muzycy w przyszłości ponownie zawitają do naszej gminy.

- Jeżeli znajdziemy interesujące miejsca do nagrania teledysku, to myślę, że tak! Zachęcamy czytelników do podsyłania propozycji miejsc, które mogą nas zainteresować: pałacyków, dworków, pustostanów, ciekawych zakątków, lasów i jezior - mówi Jędrzej Kubacki.

Wszystkich zainteresowanych zapraszamy do obejrzenia teledysku na kanale You Tube. Płytę można zamawiać poprzez e - mail: 64floowmusic@gmail. com lub przez wiadomość na profilu 64FLOOW na Facebooku.

DAMIAN MARCINIAK